Nr. 215. Lwów. — Środa dnia 18 września. Rok 1889.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie zł. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1 zł. Kwartalnie 3 „ Półrocznie 6 „ Rocznie 12 „
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 cent.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9. Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa [illegible]

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolinskich (obok Łazienek Diany). — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: sw. Tomasza. Jutro: Januarjusza męcz.
Adres Redakcji i Administracji ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca m 5 g 48. Zachód „ 5 „ 59.
Długość dnia g 12 m 11. Ubyło dnia 4 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 17 września.

Właśnie w tych dniach odbywają się wybory do tryjesteńskiego zarządu miejskiego, instytucji, która jest jednocześnie sejmem tryjesteńskim. Zarząd miejski [illegible] zajmuje się sprawami miejskiemi Tryjestu, mając tesame prawa, jakie przysługują np. naszym radom miejskim, w kierunku zaś prawodawczym wydaje rozporządzenia i uchwały, które [illegible] sankcji cesarskiej mają moc prawa i obowiązują. Członkowie rady miejskiej, a więc i sejmu są wybierani na trzy lata w liczbie 54. Od pewnego czasu agitacja wyborcza pomiędzy Słowianami tryjesteńskimi jest w pełnym biegu. Dotychczas rozporządzali oni tylko sześciu mandatami, obecnie zaś [illegible] starają się powiększyć liczbę swych przedstawicieli tak z miasta samego, jak z okolicy. Dzienniki półurzędowe twierdzą, iż jedynym środkiem zduszenia knowań włoskiej irredenty jest zapewnienie Słowianom przewagi w sejmie tryjesteńskim, z czego wnosić można, że poważne czynniki państwowe rozwiną w tym kierunku działalność, o ile ona się zgadza z konstytucyjnemi atrybucjami władzy. Przypomnieć tu możemy, że dotychczasowa włoska większość w Tryjeście, hołdując irredentystycznym aspiracjom, była jednocześnie serdeczną przyjaciółką centralistów wiedeńskich, co dziwić nie powinno, jakkolwiek jest to pozornie sprzeczność zasadnicza. Lecz wszelkie sprzeczności między tryjesteńską irredentą a wiedeńskiemi hegemonami znikała w ich wzajemnych stosunkach pod wpływem wspólnej a gorącej nienawiści do Słowian.

Przed kilku dniami nasz wiedeński korespondent, potwierdzony z pogłoską, że Słoweńcy wystąpią z klubu Hohenwarta i utworzą w Radzie państwa klub własny — co ogromnie się podobało dziennikom centralistycznym — zauważył, że pogłoska ta opiera się na przypuszczeniach bezpodstawnych i dla tego nie zasługuje na wiarę. Teraz *Politik* ogłasza ze sfer słoweńskich, że o takiem rozdwojeniu się klubu Hohenwarta nic nie wiadomo między Słoweńcami.

Z Pragi idą wieści, że przewódcy konserwatywnego stronnictwa czeskiego zagaili rokowania z liberalnem stronnictwem niemieckiem. Za pośrednika wzięto arystokracje niemiecką Czech, na której czele stoją ks. Schönburg i hr. Oswald Thun. Kroki wstępne poczyniono przy sposobności ślubu ks. Jana Schwarzenberga z hrabianką Trauttmannsdorffówną, na który licznie zebrała się w Wiedniu arystokracja czeska i niemiecka. [illegible] wprost do ks. Schönburga, [illegible] do niego, gdyż on to przed [illegible] rokowania postawił [illegible] Niemcom przez ks. Karola Schwarzenberga. Już wtedy zamiar [illegible] arystokracji za pośrednictwa w rokowaniach z liberalnem stronnictwem niemieckiem uzasadniano ze strony Czechów tem, iż to jest jedyna droga do [illegible] niemieckich posłów [illegible] dla idei ugodowej, a nikt inny, kromi właśnie arystokracji niemieckiej, nie potrafi tak łatwo pociągnąć za sobą tych reprezentantów żywiołu niemieckiego. Obecnie powtórzono to z całym naciskiem, a stawiając warunki [illegible] przedewszystkiem, aby niemieccy posłowie zjawili się w sejmie czeskim, [illegible] Ks. Schönburg, podjąwszy się pośrednictwa, odniósł się z warunkami ugody do komitetu wyborowego posłów z wielkiej własności niemieckiej. A on poruszył podobno tę sprawę na [illegible] do sejmu czeskiego, które odbyło się w minioną niedzielę. To akcji donosi *Bohemia*, a od siebie dodaje, że o wstąpieniu posłów niemieckich do sejmu czeskiego mowy być nie może, jeśli Czesi nie dadzą Niemcom te gwarancje, jakich żądali przez usta posła dr. Schmeykala ustępując z sejmu.

W wojnie ekonomicznej, która obecnie toczy się pomiędzy Włochami a Francją, ogromne znaczenie ma sprawa odnowienia łacińskiej konwencji monetarnej. Układ, zawarty w r. 1865 pomiędzy Francją, Włochami, Belgją i Szwajcarją, który pozwala na swobodne krążenie monety srebrnej i złotej pomiędzy wymienionemi państwami, w roku bieżącym traci moc obowiązującą. Francja daje do zrozumienia, iż nie pragnie nadal konwencji odnawiać. Gdyby tak się stać miało, nieodnowienie konwencji byłoby dla Belgji bardzo niebezpiecznem. Konwencja uwzględnia podwójny system monetarny, t. j. monetę złotą i srebrną. Ponieważ [illegible] stosunek monety złotej do srebrnej, określony przez konwencję, zaczął przeważać na stronę srebrnej, przeto w r. 1871 ograniczono ilość [illegible] srebrnej monety, w roku zaś 1876 przestano puszczać srebro w obieg zupełnie. Włochy również wstrzymały [illegible] monetę srebrną, gdy tymczasem rząd belgijski, [illegible] w czasie ministerjum Malou, puszczał w obieg nadzwyczajne ilości srebrnej monety. Jeżeli więc konwencja odnowioną nie będzie, a co za tem idzie, monety francuskie powrócą i kursować będą mogły tylko we Francji, włoskie we Włoszech a belgijskie w Belgji, wówczas to ostatnie państwo ujrzy się w obliczu znacznych zasobów srebrnej monety, jakich handel belgijski nie potrzebuje, gdy tymczasem moneta złota znajdować się będzie w obiegu w niedostatecznym stosunku. To też Belgja w przewidywaniu kryzysu ekonomicznego, któryby z nieodnowienia konwencji monetarnej najzgubniejsze dla miejscowego handlu i przemysłu mógł przynieść rezultaty, stara się wszelkimi sposobami zapobiedz, aby nie doszło do zmiany istniejącego porządku rzeczy. Do Paryża wysłany został belgijski pełnomocnik, Pirmez. Dodajmy, iż rząd niemiecki nieprzychylnem okiem patrzy na konwencję monetarną, która w ścisłym związku utrzymuje Francję, Włochy, Szwajcarję i Belgję. Sfery finansowe francuskie przemawiają za odnowieniem konwencji.

Telegram doniósł przed dwoma dniami, że niemiecki poseł przy Watykanie p. Schloetzer udał się z wizytą do ks. Bismarcka. Z tego powodu pisze *Débats*, że ks. Bismarck przed wyjazdem p. Schlözera, polecił mu prosić o specjalną audjencję u Ojca św., na której reprezentant miał odradzać Papieżowi opuszczenie Rzymu w razie wojny. Ks. Bismarck zapewniać miał Papieża, że sprzymierzeńcy zniewolą Włochy do uznania swojej polityki względem Stolicy Apostolskiej, a jednocześnie zobowiążą je do przestrzegania w razie wojny ustaw gwarancyjnych. Zwracał on wreszcie uwagę, że Ojciec św. zostając w Rzymie, ułatwiłby możliwość rozwiązania kwestji rzymskiej, w chwili, kiedy po skończonej wojnie będzie można postawić ją przed areopagiem europejskim.

Pomimo tych przedstawień — piszą dalej *Débats* — sfery watykańskie obstają przy pierwotnym zamiarze opuszczenia Rzymu w razie wojny, gdyż rząd włoski obecnie już [illegible] w obec radykałów, byłby zupełnie bezsilnym wśród wiru różnorodnych zdarzeń, jakie wojna wywołać może. Sama sytuacja wytworzona przez wojnę europejską uczyniłaby z Papieża [illegible] władających Rzymem, skutkiem czego swoboda komunikowania się ze światem katolickim byłaby [illegible] zerwaną, nie mówiąc, gdyby w tym czasie wypadło odbywać konklawe.

Informacje powyższe organu paryskiego podajemy bez komentarzy, przypominamy tylko, że [illegible] zamiar opuszczenia Rzymu istnieje tylko na wypadek wojny, a [illegible] jak to kłamliwie rozpuszczały dzienniki liberalne, wykonany być miał niebawem.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Rzymu, że tegoroczne wybory do rady miejskiej, które nastąpić mają w październiku, wywołują zawziętszą walkę między stronnictwem rządowem a katolikami, niż lat poprzednich, ponieważ rząd rozszerzył prawo wyborcze [illegible] 45.000 mieszkańców wiecznego miasta stanie przy urnie wyborczej. Zaznaczyć wypada, że obecna rada miejska, składa się z większości stronników rządowych, którzy [illegible] pomnik Giordana Bruno, skutkiem czego [illegible] katolików jest przeciwko nim [illegible] wielkie; [illegible] starają się oni przez energiczną agitację zapobiedz temu, aby podobne bluźniercze wybryki nie miały miejsca w przyszłej radzie miejskiej.

Korespondencje.

Wiedeń 15 września.

(?) Kamień rzucony z góry spada, a choćby się na chwilę zatrzymał, lada co znowu go poruszy — i nie zatrzyma się on na stałe, aż w dolinie. Tak się ma rzecz ze sporem czesko-niemieckim. Trudniejsze bywały już w Austrji sprawy, a zostały załatwione; musi i dla tej nadejść sposobność i pora i warunki.

Jakkolwiek wszystko, co się do tej sprawy obecnie odnosi, w poprzednich listach zaznaczyłem i określiłem, to przecież ważność sprawy dla pokoju w całem państwie wymaga, żeby je dokładnie zbadać i zrozumieć. Głosy poważne, a zwłaszcza półurzędowe są w tej mierze wskazówką bardzo pożądaną, więc też z radością można je witać, skoro się już pojawiać zaczynają pod stemplem powagi i wpływu.

I to z radością zaznaczam, że głosy te obracają się zupełnie w tej samej sferze rozumowań i faktów, jak informacje, poprzednio wam przesłane, posuwają się zaś o tyle dalej, o ile fakt jakiś doniosły przybywa. Faktem takim jest inicjatywa konserwatywnych, opozycyjnych Niemców. Jest to dobry znak, gdyż właśnie zachowanie się konserwatywnej szlachty w kwestji kompromisu z liberalną szlachtą przyczyniło się do rozbicia.

Konserwatywna większa posiadłość popełniła była taktyczny błąd, który teraz naprawia. Skłoniło ją do tego własne usposobienie patrjotyczne, niemniej zwycięstwo przy wyborach radykalistów młodoczeskich. Na gruncie narodowego sporu wybujał radykalizm, wzrasta jego płomień i szerzy się. Żywioły konserwatywne nie mogą dłużej pozostawać rozbite — bez względu na to, czy do niemieckiej, czy do czeskiej narodowości one należą. Radykaliści oponują zuchwale i zewnętrznej polityce państwa, co do której konserwatyści są zupełnie zgodni i ofiarnie ją popierają. Natomiast stają naprzeciw siebie w kwestjach krajowych, a zwłaszcza w sprawie języka w urzędach i szkołach. Ugoda musi przeciwieństwo usunąć, bodaj złagodzić. Podstawy są dane przez Plenera, przez Zuckra, zdaniem zaś grupy konserwatywnej jest znaleźć sprawiedliwe granice dla interesów narodowych. Konserwatyści powinni się stać rozjemcami, bez namiętności i uprzedzeń, sprawiedliwymi dla obu stron. A trzeba przyznać, że staroczesi obecnie nierównie przystępniej są usposobieni; mowa Zuckra zawiera nowe dane dla kompromisu. Szczegóły liczne nie powinny być szkopułem niezgody, jeżeli tylko zasadnicze punkta zostaną ułożone i przyjęte. I dziać się to powinno tak, jak to zawsze hr. Taaffe wskazywał: wpierw muszą strony sporne się porozumieć, zanim się rząd bezpośrednio może wmięszać; nie w Wiedniu, ale w Pradze i w sejmie czeskim musi stanąć kompromis.

Sprawa koronacji nie jest, według tych zapatrywań, aktualną dla tego, że faktem poprzedzającym ją musi być ugoda, a ledwo się na nią dopiero zaniosło. Pierwej musi w kraju zapanować pokój; koronacją musieliby Niemcy czescy tak samo radośnie przyjąć jak Czesi, czyli musiałby ją przyjąć cały kraj i cały godzić się na jej znaczenie, warunki, na brzmienie przysięgi koronacyjnej.

W każdym razie ugoda, koronacja, prawo państwowe czeskie, przywrócenie historycznej indywidualności korony czeskiej, wszystko to musiałoby być pomieszczone w ramach istniejącej konstytucji. Z jednej strony bowiem konstytucja jest podstawą stałą, tarczą i gwarancją porządku dla całego państwa, z drugiej strony ramy jej są tak obszerne, że mogą się w nich zmieścić żądania Czechów. Muszą tylko owe żądania być przystosowane do czasu i okoliczności, nie mogą być aktywowane jako archeologja, lecz jako prawo żywe, czerpiące przytem podstawy z tradycyj historycznych. Wielkie zatem zadanie ciąży na konserwatystach w Czechach; od nich zależy żeby konsolidacja państwa ogromnie naprzód posuniętą została, żeby pokój wrócił. Robotę nawiązano; po za warsztatem stoi niewidzialny główny sternik, hr. Taaffe; cierpliwy i wytrwały, nic nie ryzykujący, ale na wszystko baczny. Jeżeli też nareszcie sprawa się powiedzie i doprowadzi do wielkich rezultatów, będzie to nowa dla państwa zasługa ze strony głównie hr. Taaffego, który czeka tylko na to, żeby rząd mógł jawnie wystąpić i dokonać tego, co strony sporne między sobą ułożą.

Wilno 13 września.

O godzinie 1-szej po południu została dziś otwartą w Wilnie doroczna wystawa nasza rolniczo-przemysłowa.

Nader licznych ściągnęła ona w roku bieżącym i to pierwszorzędnych wystawców. Znane są np. powszechnie słynne sery litewskie, wyrabiane od lat kilkunastu na wzór szwajcarskich. Otóż w r. b. kilku największych wytwórców tych serów stanęło do współzawodnictwa ze sobą. P. Emilja Brochocka z Horodzieja, która początek dała u nas produkcji serów na wzór szwajcarski, przyjęła udział w wystawie, łącznie z kilku młodszymi wytwórcami i między nimi prym trzyma.

Przemysł domowy i gospodarczy, ogrodowizny, owoce i t. p., zasługują również na wzmiankę.

Dział inwentarza liczny: spotykamy tam znane w kraju obory, stajnie i chlewnie, obok występujących po raz pierwszy do konkursu. Ks. Michał Ogiński wystawił po raz pierwszy bardzo ładne okazy bydła, przywiezionego z Pługian, na Żmujdzi.

Mnóstwo wystawców w tym dziale się opóźnia.

Tu się wyróżnia obora p. Węcławowicza ze Żmujdzi i konie p. Parczewskiego z Nowego Dworu pod Wilnem.

Że wystawy wileńskie budzą coraz żywsze zainteresowanie się we wszystkich sferach ogółu tutejszego, sądzić o tem można zarówno z dużej liczby wystawców w r. b. (ze sfer obywatelskich, przemysłowych, drobno-rzemieślniczych, włościańskich i t. p.), jako też i z liczby zwiedzających wystawę, oraz przybyłych dla niej ze stron nawet dalszych.

Zjazd obywatelstwa jest większy, niż w latach poprzednich.

Rosyjskie Tow. Geograficzne przysłało tutejszej rządowej „Komisji Etnograficznej“ polecenie zbadać: 1) jaki wpływ wywiera na włościan żywioł szlachecki, i 2) jaki wpływ ma żyd szynkarz na włościan, oraz jak włościańskie (gminne) sądownictwo zachowuje się względem ludności żydowskiej.

„Komitet Etnograficzny“ opracował już część tego referatu, mianowicie rozebrał działanie wpływu ekonomicznego. Tu powiada, że oba wpływy działają ujemnie: szlachecki w ten sposób, że przykładem uczy włościan dzielenia gruntów, w skutek czego już się wytworzył proletarjat chłopski. Komitet powiada: „Można napewno powiedzieć, że obecnie nie ma w guberniach litewskich i trzeciej części całowłókowych gospodarstw, jakie istniały w epoce uwłaszczenia.

„Co będzie zaś za lat 20? Smutno pomyśleć... Być może, że wielko-rosyjska własność gminna (zorganizowana komunistycznie, t. j. tak, że cała gmina posiada całą ziemię i swym członkom daje ją tylko do używania) jakkolwiek paraliżuje rolnictwo postępowe, ale z drugiej strony zapobiega wytwarzaniu się proletarjatu rolniczego oraz małorolnych gospodarstw — i że w tem góruje nad tutejszym sposobem uwłaszczenia; ale pomimo to jest ona obcą duchem tutejszemu włościaństwu.“

O wpływie żydowskim Komitet tak referuje: „Chcąc zbadać o ile przelało się do bytu włościanina tutejszego obcych nowotworów zwyczajowych w skutek gęstego pomięszania z żydami, należy wyświetlić, jakim był litewski chłop przed zalaniem Litwy przez plemię Izraela. Bez kwestji musiał być lepszym, bo będąc oszukiwany i eksploatowany przez żyda, gdzie żyd działa, czy to tłumnie na przebój, czy w pojedynkę podstępem, chłop nie uważa za grzech skrzywdzić wet za wet żyda, jeżeli ma siłę za sobą, lub jeżeli uda mu się wywieść żyda w pole. Taka miara dwoista moralności: jedna dla „swoich“, druga dla żydów, sprowadza rzecz do tego, że właściwie nie ma żadnej moralności. To główny, niezmiernie ujemny czynnik stosunku żyda z chłopem. Z tego obniżenia moralnego idzie w logicznem następstwie wszystko dalsze złe, mające zawsze żyda jako oś działania: chłop ukradnie, żyd przechowa, pomoże, kupi; chłop chce przepić ostatnią kapotę — ten sam pośrednik da za nią kwartę wódki; chłop do krzywoprzysięstwa posunie się — ta sama ręka zapłaci za fałszywą przysięgę.

„A ileż nieobliczonego zepsucia między podrastającą dziatwą chłopską szczepią żydkowie, niby to niewinnie handlujący po wioskach drobiazgami. Za papierosa lub obwarzanek nauczają dzieci okradać śpiżarnię matczyną z jaj, krup, masła. Gdy chłopiec podrośnie, żydek mu zaczyna dawać flaszę wódki za ósminę żyta skradzionego z ojcowskiego toku, i nauczywszy złodziejstwa, uczy potem pijaństwa. Słowem — na zetknięciu się z żydem chłop litewski traci moralnie i materjalnie.“

Tak oto rozumuje „Komitet“. Nie mówi rzeczy nowych, ale przykłada do nich urzędowy stempel.

A właśnie teraz wykryto nowy geszeft żydowski. Od r. 1883 Tow. asekuracji transportów zbożowych zaczęło rzecz badać i wykryło, że żydzi spławiający Niemnem zboże, wysoko je asekurowali, a następnie, niby wypadkowo, zatapiali się w wodzie, jeżli na owo zboże nie było ceny dobrej w portach bałtyckich. Wielu kupców-żydów porobiło na tem „zatapianiu“ dobre interesy (jakie robią teraz na asekuracji swego mienia od ognia). Towarzystwa ubezpieczeń poniosły tak wielkie straty, że poczęły nakoniec odmawiać asekuracji. Dziś żadne z Towarzystw ubezpieczeń nie przyjmie asekuracji zboża, spławianego Niemnem, jak nie przyjmują asekuracji domów w małych miasteczkach litewskich, podpalanych po kilka razy do roku.

Sprawy krajowe.

Między sprawami, które na najbliższej sesji sejmowej załatwione będą, stoi sprawa, która wprawdzie obciąży stale budżet krajowy, lecz w przyszłości z lichwą zwróci krajowi te wydatki.

Tą sprawą jest zmiana wprowadzić się mająca w sposobie szczepienia ochronnej ospy. Dotąd ze względów oszczędności, aby nie zakupywać całej ilości krowianki potrzebnej do szczepienia, odbywało się szczepienie w ten sposób, iż pewną jeno liczbę dzieci szczepiono krowianką, zaś reszcie zaszczepiano ospę humanizowaną, t. j. ospę rozmnażaną na wybranych ku temu zdrowych dzieciach. Czyniono to wbrew zrobionym już doświadczeniom, iż szczepienie krowianką daje nierównie większą rękojmię ochrony od ospy, niż szczepienie dzieci limfą humanizowaną. Ujemne strony takiego szczepienia zauważono już oddawna.

Pominąwszy, że lekarz szczepiący limfą humanizowaną musi z wszelką oględnością wybierać dzieci do rozmnażania limfy, aby nie rozwlec chorób zaraźliwych, jak syfilis, skrofuły itd., pominąwszy, że najczęściej matki opierają się zbieraniu limfy z ich dzieci, przez co lekarz bardzo często pozbawiony jest najlepszego materjału do szczepienia, okazało się, że krowianka kilkakrotnie przeszczepiona, w dalszych generacjach traci coraz bardziej swą skuteczność. I tak, pomimo najdokładniej przeprowadzonego szczepienia w ostatnich latach, są powiaty, gdzie ospa szerzy się, zabierając swe ofiary nietylko wśród nieszczepionych, lecz nawet wśród szczepionych z dobrym skutkiem. Przytem według opinji lekarzy szczepiących ospa nie sroży się w gminach, w których rozmnażano krowiankę, to jest szczepiono limfą, zaledwo kilka razy regenerowaną, lecz głównie w gminach odleglejszych, w których szczepiono limfą, już kilkakrotnie z ramienia na ramię przenoszoną.

Sprawa ta była już przedmiotem obrad na poprzedniej sesji sejmowej, gdyż w skutek petycji równobrzmiącej przez dwanaście Wydziałów powiatowych wniesionej, przekazał ją Sejm do zbadania Wydziałowi krajowemu, a rozprawa przy tej sposobności przeprowadzona dała Wydziałowi wyraźną wskazówkę, że Sejm, ze względu na podniesienie zdrowotności kraju, życzy sobie zmiany w sposobie szczepienia ospy.

Życzenie to poparły prawie wszystkie Rady powiatowe. W skutek tego wniesie Wydział krajowy na sesję obecną wniosek, aby, podwyższając koszta łożone przez fundusz krajowy na szczepienie ospy ochronnej, zaniechać rozmnażania limfy humanizowanej, lecz wprowadzić szczepienie wszystkich dzieci krowianką. Zmiana ta obciąży IV rubrykę budżetu krajowego kwotą 6100 zł., lecz Wydział krajowy jest mniemania, iż w przyszłości, w obec rozbudzonej konkurencji zakładów krajowych produkujących krowiankę, koszta te znacznie się zmniejszą. W każdym razie, gdyby nawet nie umniejszyły się koszta zakupowania krowianki, kraj chętnie poniesie ten świeży wydatek, bo bezwątpienia przyczyni się on znakomicie do podniesienia zdrowotności jego obywateli i podwyższy kapitał zdrowia i sił fizycznych, który dotąd tak mało cenić nauczyliśmy

---

NASI ŻYDZI.

(Ciąg dalszy).

Tam hassydzi poznawali się wzajem, omawiali stosunki miejscowe i jedni drugim udzielali poparcia. Nawet bogatsi kupcy mieli sposobność na takich zgromadzeniach z współwyznawcami, na których wierność i bratnią życzliwość liczyć mogli, zawierać umowy w celu rozszerzenia zbytu swoich towarów. Ojcowie dorosłych i dorastających córek szukali i znajdowali na tych zgromadzeniach łatwo mężów, co w owe czasy uważano w Polsce za okoliczność nader ważną. Wspólne uczty w soboty i święta po południu umacniały węzeł braterstwa. Skąd wystarczało na jedzenie dla tych gości? Bogaci hassydzi uważali sobie za obowiązek sumienia wspierać „cadyka“ najhojniej, a obfitem źródłem dochodu między innemi był przesąd, że „cadyk“ za pewną sumę może odwrócić grożące niebezpieczeństwo i leczyć śmiertelne choroby.

Na bogaczów słabszego umysłu oddziaływano postrachem, że jedynie tylko za pomocą darów „cadykowi“ złożonych uwolnieni być mogą od grożącego im w przyszłości nieszczęścia. Kto miał się rzucić na ryzykowne przedsiębiorstwo, pytał przedewszystkiem „cadyka“ niby wyroczni, czy się ono powiedzie, i płacił za przepowiednie. Mądrzy i przebiegli hassydzi wiedzieli o wszystkiem, na wszystko mieli radę, a sprytem i przebiegłością swoją mogli nieraz przynieść istotną pomoc. „Cadyk“, choćby był najskąpszy, musiał z własnych funduszów przyjmować nędzarzy, każdy znajdował u niego pomoc lub radę i wszyscy wracali z pobożnej pielgrzymki rozpromienieni, czując, że ich łączy węzeł braterstwa, i z tęsknotą oczekiwali nadejścia świąt. Wpływało to niezmiernie na rozpowszechnienie tego sekciarstwa. Dla biednych, dla marzycieli i dla oszustów nie było nic lepszego do roboty jak przyłączyć się do tego swobodnego a jednak religijnego stowarzyszenia. Nawet ludzie poważni uczuwali potrzebę przyłączenia się do sekty.

Judaizm rabiniczny, praktykowany w Polsce, nie dawał — jak dalej powiada Graetz — najmniejszej pociechy religijnej. Przedstawiciele tego judaizmu przywiązywali największą wagę do djalektyki, oraz do sztucznego tłumaczenia talmudu i komentarzy. Ponieważ w sprawach ogólnych rabini względem współwyznawców pełnili funkcje sędziów, przeto wysunięto na pierwszy plan tę część talmudu, która traktuje o prawie cywilnem. Obmyślanie wyroków w nowych a zawikłanych wypadkach zajmowało biegłych talmudystów dniami i nocami. To drobnostkowe badanie poczytywane było za szczyt religijności. Nabożeństwa, modlitwy, wpływ na ogólną moralność gminy, wszystko to zaliczano do rzeczy podrzędnych, na które zaledwie raczono zwracać uwagę, obowiązki religijne zarówno u biegłych w talmudzie jak i u innych ich współwyznawców stały się bezmyślną praktyką, a modlitwa mechanicznem powtarzaniem wyrazów. Oschłość studjów talmudycznych, żądza dysputowania, bezmierna zarozumiałość i pycha rabinów stały się wstrętnemi dla wielu. Rzucono się też do nowej sekty, która dawała pole fantazji i uczuciom.

Hassydyzm wzrastał niezmiernie szybko; prawie w każdem mieście miał zwolenników, którzy komunikowali się między sobą, a od czasu do czasu odbywali pielgrzymki do „cadyka“. Suchość, bezmyślność i zarozumiałość talmudystów stała się przedmiotem pośmiewiska między hassydami, a talmud — ta najważniejsza dla żydów polskich krynica mądrości — został zaniedbany. Jeden z uczniów Dob Beera pisze: „Szukałem mistrza nie po to, aby usłyszeć od niego tłumaczenie zakonu, lecz aby widzieć jak zawiązuje i odwiązuje trzewiki, bo to jest daleko ważniejsze.“ W literaturze kabalistycznej znaleźli hassydzi dość dowodów, że studjowanie talmudu nie ma wyższego znaczenia. Zanim się obejrzano, hassydzi utworzyli już sektę, której zwolennicy brzydzili się talmudystami. Z Dob Beerem na czele, jako dość już silni liczebnie, odważyli się wprowadzić otwartą reformę, która — jak łatwo było przewidzieć — ściągnęła na nich gniew rabinów.

Nie będziemy powtarzali drobiazgowych szczegółów, dotyczących samej reformy, zaznaczymy tylko fakt, że wśród całego ogółu żydów polskich wywołała ona gwałtowne wrzenie i podzieliła całą masę żydowską na dwa wrogie obozy. Zaczęła się prawdziwa wojna, tem zawziętsza, że domowa. Posypały się pisma polemiczne, ale ostateczne zwycięstwo zostało przy hassydach. Dziś sekta ich rozwielmożniła się szeroko w Królestwie Polskiem, na Podolu, Wołyniu, w Galicji i na Bukowinie, jedne tylko prowincje litewskie wciągnąć się do niej nie dały. Dawniej wszyscy hassydzi gromadzili się około jednego „cadyka“ — dziś cadyków jest wielu i każdy ma swoich czcicieli...

Po Izraelu Beszcie i po Dob Beerze, było jeszcze kilku głośnych „cadyków,“ o której w swojej „Historji żydów“ wspomina Graetz. Między innymi wymienia on Abrama Melecha, który żył jeszcze w roku 1812, podczas wejścia Francuzów do Moskwy, Szulima Szachnę, Izraela z Marusina, który zaplątany w jakąś sprawę, uciekł z granic posiadłości rosyjskich i osiedlił się w Sadogórze na Bukowinie. Ta Sadogóra jest dziś Jerozolimą hassydów. Panuje w niej „dynastja“ Friedmanów, obecnie rozdzielona na dwie gałęzie, gdyż po zmarłym przed kilku laty „cadyku“ sadogórskim pozostało dwóch synów, z których młodszy osiedlił się w Sadogórze, starszy zaś w pobliskiem miasteczku Bojanach. W Królestwie Polskiem byli także sławni „cadykowie“ w Kozienicach, Kocku, Przysusze etc.

Nie brak ich i dzisiaj.

Do „cadyka“ na święta wiosenne, a bardziej jeszcze na jesienne, zjeżdżają się tłumy żydów i znoszą mu obfite dary. Trzeba wiedzieć, żeby mieć pojęcie, jaką czcią otoczony jest taki jegomość. Gdy ma przyjechać do jakiego miasteczka, cała ludność wybiega, aby go powitać. Zamożniejsi na bryczkach i biedkach dwukołowych, a biedny tłum pieszo.

Zdarzyło mi się być świadkiem takiego widowiska.

Do miasteczka, prawie wyłącznie przez hassydów zamieszkałego, na Podlasiu, miał przybyć sławny „cadyk“ z Białej. Na kilka godzin przed przybyciem jego, tysiące żydów wysypało się na gościniec. Czekali. Gdy wreszcie ukazał się powóz, w którym siedział „rebe“ w towarzystwie kilku swoich „gabajów“ (starszych), rozległy się nie okrzyki, ale ryki radości i cała gromada biegła pieszo za powozem, pomimo nieznośnego gorąca i kurzu. Biegli tak do samego miasteczka, może dwie, może nawet trzy wiorsty drogi, ledwie mogąc oddychać. Pot zalewał im oczy, ale nie zważali na to, bo przecież mieli szczęście oglądać taką świętą osobę!

(Dokończenie nastąpi).

się, a który jest podstawą normalnego rozwoju umysłowego i podstawą materjalnego dobrobytu, tak rzadko u nas spotykanego.

Z handlu zbożowego.

Dziś już nietylko są znane cyfry procentowe, wyrażające stosunek zbiorów tegorocznych w różnych krajach do zbiorów średnich, lecz i cyfry absolutne. Angielskie pismo fachowe *Beerbooms Evening Corn Trade List*, na zasadzie cyfr tych oblicza, ile główne kraje produkcyjne będą mogły eksportować, a ile konsumcyjne importować głównego zboża, t. j. pszenicy. W obliczeniu swoich dochodzi do następujących rezultatów:

Główne kraje exportowe (St. Zj. półn. Ameryki, Rosja, Indje, Austro-Węgry, Rumunja, Australja, Chili, Argentyna, Kanada i Turcja) miały na wywóz w roku 1888 — 37½ miljonów kwarterów (kwarter równa się 2 korcom) w roku zaś bieżącym mają tylko 30½ mil. kwarterów.

Główne kraje importowe (Anglja, Francja, Belgja, Holandja, Niemcy, Szwajcarja, Włochy, Hiszpanja, Portugalja, Grecja, Skandynawja, Chiny) potrzebowały w roku przeszłym 37½ miljonów kwaterów, a potrzebują w tym roku 31¼ mil. kw.

Wspomniane pismo zaznacza, że tegoroczne zbiory w krajach importujących obliczone są ze sporą dozą optymizmu, czyli, że faktycznie będą one musiały więcej zakupić, niż 31¼ milj. kwarterów.

Z powyższych cyfr wynika, że kraje importujące potrzebują conajmniej zakupić 31¼ mil. kwarterów, zaś kraje eksportujące mają do zbycia tylko 30½ mil. kwarterów, czyli, że niedobór wyniesie przeszło miljon kwarterów.

Nie ulega kwestji, że pomimo to pszenicy nie zabraknie, bo są jeszcze zapasy zeszłoroczne, ale zapasy te są także znacznie mniejsze od tych, jakie były o tymże czasie w roku zeszłym.

Nawet w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki, gdzie zbiory były świetne, kontrolowane zapasy według sprawozdania z ostatniego tygodnia, wynosiły tylko 14.098.032 buszli pszenicy, gdy o tym samym czasie roku zeszłego było 30,457.690 buszli.

Sytuacja statystyczna pszenicy w porównaniu z cyframi ostatnich dwu lat, przedstawiała się 1 września, jak następuje:

	w kwaterach		
	1889	1888	1887
Do Anglji płynie z Ameryki, Indji i Australji	2,139.000	2,572.000	2,361.000
Zapasy w Ameryce u producentów	2,050.000	2,050.000	2,650.000
Kontrolowane zapasy	1,800.000	3,658.000	3,835.000
W portach francuskich	850.000	400.000	250.000
W Paryżu	107 000	135.000	195 000
W Odesie	550.000	400.000	400 000
W Szczecinie, Gdańsku	280.000	240.000	165 000
Razem	7,776.000	9,455.000	9,856.000

W głównych miejscach, gdzie pszenicy szukać należy, wynosiły tedy jej zapasy o przeszło 1½ mil. kwarterów mniej, niżeli w roku zeszłym o tymże czasie.

Z tego wynika, że ceny pszenicy stale lubo powoli muszą iść w górę. Teraz na wszystkich głównych rynkach panuje usposobienie chwiejne, co właśnie jest objawem walki między podażą a popytem. Ten jednak uledz musi konieczności i już ulegać zaczyna, bo na największym rynku na angielskim, ceny pszenicy w ostatnim tygodniu podskoczyły na 31 szylingów i 2 pensy za kwarter z 30 szylingów i 5 pensów, płaconych w poprzednim tygodniu. W Niemczech w ostatnim tygodniu, w porównaniu z poprzednim, płacono o markę drożej na tonnie. W Ameryce gwałtownie działa kontrmina, w Belgii, Holandji i Austrji panuje usposobienie spokojne, wyczekujące—spekulacja sztucznie obniża ceny, ale jeno w notowaniach.

Mały Fejleton.

MATI

Pochylili się nad szachownicą oboje, tak blisko, że czasami jej złociste, krótko obcięte i ufryzowane kędziory dotykały ciemnych włosów mężczyzny, naprzeciw niej siedzącego..

Na stoliku przy nich stała lampa z blado różowym kloszem, której światło łagodne, przedzierając się przez gęste liście oplatającej ją rośliny, jeszcze łagodniejszem było i tylko przyćmione blaski rzucało na stolik, na szachy, i na tych dwoje ludzi, pochylonych ku sobie.

Różowe obicie pokrywało ściany, różowa mora na meblach, miękkich, wygodnych, zlewała się z niem w harmonijną a wytworną całość W dużem, weneckiem oknie stała żardinjerka z majoliki, pełna wspaniałych, podzwrotnikowych roślin, które aż pod sufit się wspinały. Na ścianach wisiały dwa duże, starożytne weneckie zwierciadła i kilka pięknych pastelowych obrazków, w różowych, pluszowych ramach. W jednym rogu marmurowy kominek, w drugiem otwarte pianino, w trzecim, tuż pod oknem stalugi, w czwartem etażerka pełna kosztownych gracików — dopełniały umeblowania tego wykwintnego buduaru. Przytem, gdzie tylko się dało — na stolikach, na kominku, na półeczkach, wszędzie było pełno roślin, liściastych i kwitnących. Zmięszana woń fijołków, konwalij, rezedy, heljotropu i hjacentów przepełniała pokój walcząc z zapachem wytwornych perfum, któremi były przesiąkłe złociste włosy gospodyni, jej białe, jędrne, niby ze słoniowej kości utoczone rączki, obnażone po łokcie, i jej fijołkowy aksamitny szlafrok, suto złotem haftowany. Atmosfera była ciężka, duszna trochę, choć odświeżał ją ogień, płonący na kominku. Mężczyzna wyglądał na lat pięćdziesiąt; jego twarz bladą i szczupłą okalały długie, rudawe faworyty, a oświecała para dużych, bardzo pięknych, ale zmęczonych już, czarnych oczu, które zamiast w szachownicę, uporczywie wpatrywały się w piękną sąsiadkę.

— A zatem, cała gra na tem zależy, aby, o ile się da, najlepiej rozwijać swoje siły i najwięcej szkodzić przeciwnikowi; zabierać mu najwięcej pola, a nie wpuszczać go na swój grunt...

— Tak pani — jak każda gra zresztą, w której muszą być przeciwnicy.

— Postaram się o tem zawsze pamiętać.

Jej śliczne, różowe usteczka zagięły się ironicznie, szare oczy długiem a wyrazistem spojrzeniem podkreśliły te słowa.

— Sądzę, że pani dotąd chyba jeszcze nie zapomniała ani na chwilę o tej maksymie. *Vous vous tenez sur la défensive...*

— Pamiętam, że zawsze z jednej strony przegrana być musi.

— Nie zawsze. Czasem partja nierozegrana.

— I nikt ani wygra, ani przegra?

— Przeciwnie. Obie strony wygrywają.

— Doprawdy?

— Jeśli obie strony równie zadowolnione.

— Czy to możebne?

— Niech pani spróbuje.

— Znasz mnie pan chyba o tyle, aby we mnie odnaleść choć trochę przekory. Otóż, jabym nie mogła być zadowolniona, nie zwyciężywszy przeciwnika...

— Ależ on zawczasu za zwyciężonego się uznaje i broń gotów u nóg pani złożyć..

I odsuwając krzesło, przyklęknął na jedno kolano.

Ona z najzimniejszą krwią przetarła batystową chusteczką szkła, przyłożyła je do oczu i rzekła spokojnie:

— E, niedobrze panu w tej pozie. Zapomniałeś pan o tem, że tylko wtedy klęknąć można, gdy się ma pewność powstania zwycięzcą...

On powstał z klęczek spokojnie, ale jego czarne oczy błysnęły groźbą ukrytą.

— Cóż znowu — rzekł żartobliwie — codzień w kościele modlimy się na klęczkach, a przecież nie mamy nadziei odrazu otrzymać tego, o co tak gorąco prosimy. Do tego trzeba czasu i—wytrwałości.

— I pan sądzisz, że wygrasz tak łatwo?

— Jeszcześmy grać nie zaczęli. Nie znam sił swojej przeciwniczki.

— Tak? Zatem grajmy.

— Dobrze. Pilnuj pani królowej:

— Chcesz ją pan wziąć do niewoli?

— To moje najgorętsze pragnienie.

— Dosyć mam pionków do jej obrony.

— Z pionkami postępuje się, ot! tak...

I zręcznemi posunięciami zabrał ich dwa.

— Z pana gracz umiejętny...

— Zęby zjadłem na tem.

— To już twardego kamienia nie ugryzą?

— A od czegóż dentyści? Ale pani mojej wieży zagraża...

— Tak, mam ochotę ją zdobyć.

— Na co ona pani potrzebna.

— Chciałabym z jej szczytu spojrzeć w przyszłość.

— Będzie tkana złotem i jedwabiem... Szach królowej...

I posuwając figurę na szachownicy, gorącą ręką musnął alabastrowe ramię, wysuwające się z szerokiego rękawa szlafroka.

Ona usunęła je szybko.

— Jesteś pan nieuważny—rzekła z gryzącą ironją - oto panu konia zabrałam, żeby nie galopował zanadto. Nie będziesz pan miał na czem urządzić odwrotu .

— Postaram się, abym go nie potrzebował. — Jestem już na pani gruncie. *J'y suis — j'y reste...*

— Prawda. Wszak to pan kupił mój majątek na licytacji?

— Nieinaczej.

— I pan pewno masz zamiar kupić również mój pałac.. bo podobno termin sprzedaży już bliski?

— Jesteś pani wybornie powiadomioną o moich zamiarach.

— Sądziłam, że to, co pan posiadasz, winno zadowolnić już pana.... Na co to panu potrzebne?

— Grajmy—dobrze? Jestem szalonym szachistą i gdy stawka tego warta, próbuję najryzykowniejszych posunięć.

— Zanadto wkraczając na grunt przeciwnika, odsłaniasz pan swoje słabe strony.

— Sądzę, że potrafię się bronić.

Złośliwa ironja zamigotała w jej szarych oczach.

— Laufer pana w niewoli—rzekła drwiąco.

— Ach! tem lepiej, nie będzie już pani znosił wiadomości o moich zamiarach. — Zabierz go pani sobie na własność.. A co! królowa już moja!

— Prawda. I cóż pan myślisz z nią zrobić?

— Posadzić ją na złotym tronie, oddać jej królewskie honory i ogłosić się jej najpierwszym i najwierniejszym poddanym.

— Królowa abdykuje.

— Poddani nie pozwolą na to.

— Zmusić ją potrafią.

— Kto wie?

I jego piękne, czarne oczy, fosforycznie w tej chwili błyszczące, uporczywie a z dziwnym wyrazem wpiły się w twarz gospodyni.

— Wolno wiedzieć, jakim sposobem?

— Tym, który zawsze na kobiety działa, gdy do królowania przywykły..

— A mianowicie?

— Dając im środki królowania bezspornego nadal, gdy im grozi.. zrzucenie z tronu...

— Ach! tak... I pan sądzisz, że to nieomylny sposób?

— Tak sądzę. Jestem niezłym szachistą... umiem grać...

— I jesteś pan w drodze do wygranej?

— Cierpliwości... Partja nieskończona.. Szach królowej! Zobaczymy, co dalej będzie.

— Osaczyłeś ją pan dobrze?

— Tak, że się nie może wymknąć.

— Jesteś pan tego pewny?

— Zupełnie.

— Masz pan ją w ręku?...

— Nakoniec! Przecie tę partję gram od trzech lat przeszło...

— Nie przebierając w środkach.

— Cel je uświęca.

— Nie zważając na opór.

— On mnie najwięcej podnieca.

— Jesteś pan egoistą i cynikiem potroszę.

— Być może. Przebaczysz mi pani potem..

Szare oczy strzeliły nienawiścią.

— Tak pan sądzisz?

— Mam prawo. Bo i co złego pani robię? Że ofiarowuję pani napowrót to, co się pani z ręki wymyka?

— Dużo w tem pana zasługi.

— Przypuśćmy. Czemuś mi pani nie dała innego sposobu dopięcia celu?

— Bo nie chcę, żebyś go pan dopiął.

— Alboż wy kobiety wiecie, czego chcecie, a czego nie? Szalony, kto zważa na to.

— Szaleńszy, kto nadto siebie pewny...

— Widzi pani, że mi to wyszło na dobre.

— Dobre? to przyszłość okaże...

Różowe usteczka wygięły się drwiącym uśmiechem.

— Och! jestem odważny; przyszłości nie boję się wcale. Widzi pani że zamatowałem królowę..

— Widzę...

On nagle szybkim ruchem odsunął stolik co ich przedzielał i ujął jej rękę.

— Nakoniec — zawołał namiętnie — nakoniec!

I cisnął do ust jej rękę, której mu nie odbierała. Nie widział jej twarzy, bo może byłby się cofnął.

— I kiedy... kiedy nareszcie poprowadzę cię do ołtarza? — wyszeptał w końcu.

Ona podniosła się zwolna i ocierając starannie chusteczką rękę, której dotykały jego usta, ozwała się:

— Ach prawda, to obowiązek starszego drużby. Zapytaj pan mego narzeczonego, a swego synowca; on pana poinformuje najlepiej..

Ile mogło się zmieścić kolącego szyderstwa w ludzkim głosie, tyle go włożyła w te słowa, które jego raziły jak piorunem.

— Mój.., synowiec.., pani... narzeczonym?...

— A tak... Przecie partja lepsza od pana.. Ten nie zdobywał mnie pieniędzmi, ani obawą ruiny, ale sercem... Żegnam pana... Sądzę, że partja skończona...

I wybuchając śmiechem, wyszła do drugiego pokoju...

On zerwał się jak oparzony, odepchnął lokaja, który mu paltot podawał, chwycił go, nie nakładając i zbiegł ze schodów, jakby go pędził ten śmiech kobiecy, który tak srebrzysto brzmiał w różowym buduarze...

— Dostałem mata— wycedził przez zaciśnięte zęby.

Gdyby dobry ton na to pozwolił, byłby chyba pięścią pogroził.. *J. Morosz.*

Kronika.

Lwów, dnia 17 września.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Wolicy derewalskiej na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 zł.

Mianowania. JE. p. Namiestnik zamianował kancelistów c. k. dyrekcji policji we Lwowie, Władysława Kantora i Karola Mayera, oficjałami tejże dyrekcji; dalej praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa w Nowym Targu, Włodzimierza Alberta, koncepistą c. k. dyrekcji policji we Lwowie, oraz przeniósł praktykantów konceptowych c. k. Namiestnictwa Adolfa Punickiego z Gródka do Nowego Targu, zaś Tadeusza Józefa Lewickiego ze Lwowa do Gródka i przydzielił do służby przy dotyczących c. k. starostwach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Posackiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kropiwniku.

JE. hr. Ludwik Wodzicki wyjechał do Paryża.

Z uniwersytetu. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziała prawa i administracji w Uniwersytecie Jagiellońskim, dopuszczającą dr. Alfreda Blumenstoka, praktykanta konceptowego w Namiestnictwie (przydzielonego do starostwa krakowskiego), na docenta prywatnego prawa kościelnego.

Nominacja. X. Józef Bialenin, Dr. św. Teologji, katecheta w Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, mianowany został nauczycielem katechetyki i metodyki na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagielońskiego.

Srebrne wesele obchodzili w Krakowie pp. Paweł i Franciszka Kostkowie. P. Kostka jest naczelnikiem departamentu rachunkowego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie. Jubilatów, otoczonych dziećmi i rodziną, po odbytem nabożeństwie na ich intencję w kościele WW. Świętych, pobłogosławił na dalszą drogę życia ks. kan. Serwatowski.

Komendę twierdzy przemyskiej objąć ma jenerał Aleksander Roszkowski, obecnie stacjonowany we Wiedniu Jen. Roszkowski z zawodu inżynier wykonywał dotąd najważniejsze roboty fortyfikacyjne w Austrji.

Debiut. P. Zawadzki, artysta sceny poznańskiej, rozpocznie w dniu jutrzejszym szereg występów na scenie lwowskiej. Wydziałem p. Zawadzkiego są role bohaterskie. Ze względu, że takiej siły w chwili obecnej teatr nasz nie posiada, występ jego jutrzejszy powinien zainteresować jak najszersze koła amatorów teatru. P. Zawadzki odtworzy jutro szekspirowskiego „Otella".

Cyrk Schumanna urządza jutro, we środę, przedstawienie na dochód „Domu Pracy", zaś we czwartek, dnia 19 b. m., daje nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpił ordynat Tadeusz Czarkowski Gelejewski, c. k. starosta lwowski, jako członek wspierający.

Zmarli. W Sanoku zmarł 11 b. m. Ernest Bauman, żołnierz wojsk polskich z czasów Konstantego i uczestnik walk o wolność w 1831 roku, ozdobiony krzyżem *virtuti militari.*

W Tarnowie zmarł Franciszek Dunlaczek, emerytowany starszy inżynier powiatowy, przeżywszy lat 75.

Ks. Bazyli Hapanowicz, dziekan drohobycki i gr. kat. proboszcz w Stebniku, zmarł d 11 bm. w 87 roku życia.

W Kołomyi zmarł Mikołaj Reichenberger, em. oficjał sądowy.

W Obertynie zmarł Ignacy Jastrzębiec Grabowski, żołnierz wojsk polski z r. 1831, były burmistrz miasta Obertyna, lekarz, pocztmistrz i właściciel dóbr, przeżywszy lat 77.

W Lublinie zmarł w tych dniach ks. Józef Wnorowski, jubilat.

W Baden-Baden zmarła ś. p. Giżycka, z domu hr. Zamoyska.

Wilhelm Schechtel, emer. profesor gimnazjalny, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 67.

Karol Morawski, kucharz, zmarł we Lwowie w 51 roku życia.

Nowa kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się we Lwowie z dniem 17 października. Przy odbytem onegdaj losowaniu, wybrani zostali: sędziami przysięgłymi głównymi:

Kroch Rubin, Schajer Juljan, Arbaszewski Rudolf, hr. Skarbek Henryk, Onyszkiewicz Zdzisław, Majeranowski Marjan, Szuman Jan, Gerczuk Teodor, Kostecki Maciej, Barącz Tadeusz, dr. Schweitzer Karol, Lieberbauer Abraham Leib Szczurowski Antoni, Schmelkes Feiwel, Schweizer Joel, Dunajewski Feliks, Baslewy Marek, Luft Samuel, Bieńkowski Wincenty, hr. Szembek Szczepan, Słomkowski Władysław, Weigel Józef, Rudziński Karol, Zacharjasiewicz Walery, Flasch Jan, Staff Franciszek, Spiegel Isser Jakób, dr. Łękawski Marceli, dr. Lityński Jan, Landmann Emil, Łokuciejowski Adolf, Ziembicki Bolesław, Schmidt Władysław, dr. Jekeles Maurycy, Veltze Józef August, Korytko Walery.

Zastępcami wybrani: Kliszewski Stanisław, Szkowron Wojciech, Kuźniewicz Wincenty, Spät Izaak, Gailhofer Piotr, Gojawiczyński Jan, Kubin Franciszek, Feliński Feliks, Pilawski Roman.

Z Jarosławia donoszą, że obaj dezerterowie, podejrzani o zamach morderczy na oficerów. Donata i Schuberta, a mianowicie Józef Schrenk czy Schwenk, artylerzysta ciężkiej baterji, i N. Kiszczak, szeregowiec 3 pułku ułanów, zostali przytrzymani w Biłgoraju w Lubelskiem i na żądanie nadkomisarza policji lwowskiej Majdingera tamże internowani.

Z Drohobycza. W mieście tem powstało nowe pismo p. t. *Nowy Kurjer Drohobycki.* W kronice tego pisma czytamy:

„Deutsches Theater unter Direction des L. Zalanowski zaszczycił swem przybyciem tutejsze miasto, chcąc w niem siać „die höhere deutsche Cultur". Na szczęście jednak licha gra tych pseudo-artystów, a co główniejsza zbyt pofałdowane i iście odstraszające buziaki nimf germańskich, zmusiły ich już po drugiem przedstawieniu opuścić niegościnny Drohobycz. Gdyby nie to, kto wie czyby nasi „gelihaby" nie delektowali się dłużej tak im sympatycznym dźwiękiem mowy krzyżackiej".

Drugą ciekawą wiadomość, charakteryzującą miejscowe stosunki, znajdujemy także w tem piśmie:

„Towarzystwo muzyczne, które się u nas rozwinęło dość szczęśliwie i doszło już (!) do zakupna fortepianu, od dłuższego czasu nie daje znaku życia. Członkowie tegoż Towarzystwa, którzy na zakupno własnego fortepianu i t. p. składali datki, interpelują niniejszem przez nasze pismo dotyczących kierowników: „co się z tem wszystkiem dzieje?" — „czy jest nadzieja dalszego istnienia i kiedy znów dowiedzą się choć nieco o losach jego?"

W Pistyniu otwartą została dnia dzisiejszego c. k. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym.

Skutki rusyfikacji. *Czas* pisze: Osoba wiarogodna, powróciwszy z Królestwa Polskiego, opowiadała nam następujące zdarzenie, którego była świadkiem. Podróżny, jadący koleją iwanogrodzką, wsiadł do niewłaściwego pociągu. Konduktor chce mu pomyłkę wytłómaczyć. Pasażer powiada, że nie rozumie po rosyjsku, będąc z Galicji. Konduktorowi po polsku mówić nie wolno, więc wszelkie porozumienie jest niemożebnem. Dopiero w chwili, gdy już pociąg ma odchodzić, powołany na pomoc żandarm tłómaczy rosyjskie wyrazy konduktora na polskie, ratując pasażera od uwięzienia go w stronę, celowi jego przeciwną.

Tak więc mowę Polaka do Polaka tłómaczyć musiał rosyjski żandarm na polskie, aby im wolno było się porozumieć. Mogłoby to być komicznem, gdyby nie odbywało się na polskiej ziemi i nie świadczyło o chińskich zaprawdę stosunkach. Takie to są dobrodziejstwa kultury rosyjskiej.

Ze sportu. Wyścigi w Moskwie na polu Chodyńskiem, d. 13 września, przyniosły poważne zwycięstwo stajni moczydłowskiej hr. Ludwika Krasińskiego. Jego „The Bravo" zdobył nagrodę „Woronowską" rs. 4800; drugą była sprowadzona z Anglji przez hr. Ribeaupiera „Miss Mood", trzecim „Don Cezar" Woronowa. „Blue Maid" hr. L. Krasińskiego wygrała wyścig „Muromski" z nagrodą rs. 1000.

Nieprzyzwoita manifestacja. Z Zagrzebia donoszą, że w dzień imienin cara jegomości, w narodowym kroackim teatrze muzyka zagrała Boże caria chrani, a publiczność wstała i nabożnie wysłuchała tego hymnu. Czy to ładnie i politycznie urządzać takie manifestacje, jeszcze komu? — carowi! — i jeszcze kto to urządził? — Kroaci, dla których Cesarz był zawsze tak wyjątkowo pobłażliwy, pomnąc ich zasługi pod Jelacziczem. Oj, jaka to prawda, że „ne bude z Iwana pana"! Oczywiście dzienniki rosyjskie unoszą się nad Kroatami.

„Dziwadło" — tak się będzie nazywał nowy prywatny teatrzyk w Warszawie. Jeszcze też czechizmów brakło naszemu językowi! Oj, biedna ty, mowo Kochanowskiego, Skargi, Mickiewicza, Kalinki! Wolapinkem się zrobisz, jak poczną z tobą majstrować różni dziwadlarze!

Z Gracu (w Styrji) piszą nam;

Tutejsze polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" liczyło z końcem ostatniego półrocza 13 zwyczajnych i 2 wspierających członków. Bibljoteka liczyła do 500 tomów. Czasopism odbierano 15. — W ostatniem półroczu ukończyli studja akademickie w Gracu następujący Polacy: Edward Słonawski z Podgórza (na Szląsku) został promowowany na doktora praw; Emil Klimek ze Zborowa (w Galicji) i Tomasz Bergman z Charkowa uzyskali doktorat medycyny — obaj udali się na praktykę lekarską do niższej Styrji, gdzie w słowiańskich miasteczkach znaleźli nader korzystne posady.— Nadto ukończył akademję handlową z pomyślnym rezultatem Tadeusz Liskowacki z Jazłowca (w Galicji).

Największa część tutejszej Polonji uczęszcza na medycynę i chemję. Bo też, jak wiadomo, medycyna i technika stoją w Gracu po wiedeńskich zakładach tego rodzaju najwyżej w Austrji. Na wydziale medycznym cieszą się wielką sławą: znany fizjolog prof. Rollett, profesor patologji Klemensiewicz, profesor

12)

LEW I MYSZ.

NOWELA

przez

ZOFIĘ KOWERSKĄ.

(Ciąg dalszy).

— Mówiłaś, że nie pragniesz już niczego?

— Osobiście niczego.. a jeżeli uda mi się uczynić co dobrego dla drugich...

— Gdy ci będzie potrzeba zasobów lub męskiej pomocy, pomyśl o mnie, kuzynko.

Weszła pani Anna; Świrski pożegnał obie panie, powiedział o wezwaniu kilkakrotnem plenipotenta, o konieczności wyjazdu.. Ucałował rękę pani Anny, która jego czoła dotknęła ustami, podał dłoń Maniucie i wyszedł.

Ze sposobu, w jaki Maniuta na dobranoc uściskała matkę, ta ostatnia domyśliła się, iż pragnieniem córki było zachowanie milczenia co do Świrskiego i jego projektów.

— Zobaczysz, mamo, jak ja będę szczęśliwa— szepnęła tylko do ucha pani Anny i uciekła do swego pokoju.

Pomimo tego zapewnienia, uczuła wielką tęsknotę w duszy. W koło była próżnia... świat cały był pusty, nie było żadnego celu w jej życiu. Pierwszy raz przyznała przed sobą, że kochała Świrskiego.

— Oddałam szczęście moje za jej życie — rzeła w duchu — ofiara ta jest mi miłą i nie chcę, by kielich ten oddalonym ode mnie został.

Boleść jej miała roskosz swoję. Oddawała Świrskiemu serce z zapałem głębokiej miłości, której nawet za cenę szczęścia wyrwać z duszy nie byłaby chciała Wydawał się on jej tak szlachetnym i doskonałym, że wolała raczej kochać go bezwzajemnie, niż dla innego mieć uczucie szczęśliwe, bo podzielone.

Miłość, nie znająca fanatyzmu takiego, czy miłością nazwać się może?

Nieprawdopodobna wiadomość o dziwnym wyborze Świrskiego, zatrząsłszy towarzystwem krakowskiem, przedostała się nawet przez mury klasztorne i doszła do pani Angeli. Nowicjat jej miał się ku końcowi i była mowa o wspaniałych obłóczynach, gdy nagle rozeszła się wieść gorsząca, że wystąpiła ona z zakonu i zajęła tymczasem apartament w hotelu, zanim mieszkanie stosowne wyszukanem zostanie.

W dniu, w którym opuściła klasztor, napisała do Świrskiego:

„Chciałam poświęceniem mojego szczęścia okupić twoje i moje winy, ale sądziłam, że Bóg umiarkuje ciężar krzyża do słabości ramion, że głos, który przeniknął duszę Szawła i do mnie przemówi; tymczasem pokój nie chciał zapanować w sercu mojem. Napróżno umartwiałam ciało, czekając na promień łaski. Nie przyszedł on oświecić ciemności. Bóg nie dopomógł mi do zatarcia w pamięci obrazu człowieka. Miłość dla ciebie przetrwała tak silna, jak dawniej, i w tem widzę zrządzenie Opatrzności, która nie wymaga odemnie wyrzeczenia się ciebie. Jestem wolna i jak dawniej twoja

Angela".

Wysławszy list, przebrała się w suknię, której krój od roku przestał być modnym, ale która nic nie ujęła jej cudnej piękności i wziąwszy hotelową kartę, pojechała do pani Augustowej. Ze łzami rzuciła się w jej objęcia, powtarzając to, co napisała była Świrskiemu.

— Bóg nie przyjął mojej ofiary — mówiła, łkając — nie mogłam go zapomnieć.. Wiadomość, że się stara o Maniutę doprowadziła mnie do takiego paroksyzmu zazdrości, iż dłuższa walka była nad moje siły... Ja teraz wyspowiadam ci wszystko.. tobie jego siostrze. Zdawało mi się... czułam, że pomimo miłości dla mnie, on mną pogardza... że ma mnie za kobietę lekką dla tego, że obowiązki moje potargałam dla niego... Bałam się, że nigdy szacunku dla mnie nie odzyska... Wyobrażałam sobie, że kocha on moję piękność jedynie.. więc chciałam uczucie to wznioślejszem uczynić... pokazać mu mój żal za grzechy, moję pokutę, ale nowicjat przeciągałam ciągle, zostawiając sobie zawsze możność powrotu... Nie potrafiłam oszukać ani siebie, ani przełożonej, która czytała w mej duszy... Myślałam czasem, że mnie Bóg powoła i pozwoli pokochać służbę swoję, lecz chwile gorliwości zakonnej trwały krótko i czułam, że dusza moja zbuntowałaby się zupełnie, gdybym wyrzekła wieczyste śluby.

Pani Augustowa posadziła obok siebie przyjaciółkę.

— Zdaje mi się, że jeszcze wypiękniałaś — rzekła, przypatrując się jej — na płci twojej znać, że jej słońce przez rok cały nie oglądało... Czy Janusz wie o twojem wystąpieniu?...

— Napisałam do niego!... Czy to może być, by on przekładał Muniutę nademnie?... Powiedz mi, czy on doprawdy ją kocha?... Nie, nie, ja temu nigdy nie uwierzę!

— Jest coś dziwnego w całej tej sprawie — rzekła pani Augustowa — zawsze się śmiał z Maniuty... Nie dalej jak w list padzie mówił mi o niej z lekceważeniem, potem nagle zaczął tam bywać codziennie, posyłać bukiety... Prędzejbym zrozumiała, gdyby się starał o panią Annę! Teraz wyjechał na kilka miesięcy, jak mi mówił najspokojniej i tak, jak gdyby tu nie zostawił żadnych zobowiązań. W Krakowie będzie bywał tylko chwilowo, jak najkrócej dla interesów.. mówi, że wyjedzie do Anglji na całe pół roku... Jakże go tu zrozumieć?... Myślę, że stawi się zaraz na twoje wezwanie... Był w ostatnich czasach bardzo skwaszony; nic go nie zajmowało, z jego ust płynęła sama ironja i gorycz.. Kładłam to na karb miłości dla ciebie.

— Tak, jego serce do mnie należy! Ja to czuję!... Popełniłby zdradę przeciwko mnie, przeciwko swojej miłości, gdyby się ożenił z Maniutą! Ja go oderwę od tej myśli... Dla takiego Janusza szepleniąca Maniuta! To być nie może i nigdy nie będzie!

— Wszystkiemu temu winien twój nieszczęśliwy pomysł klasztorny.

— Mówię ci, że nasza miłość potrzebowała próby oczyszczenia, podniesienia na wyżyny idealniejsze..

Rozmowę poufną przerwało wejście pani Zofji. Była tak zdumioną widokiem Angeli, że słów znaleźć nie mogła.

— *Vous savez... vous savez!* — powtarzała, witając się machinalnie.

— Patrzaj, jak jej to rozkapturzenie do twarzy — rzekła pani Augustowa, wskazując Angelę. — Przyznaj się — dodała, zwracając się do ostatniej — że ty tam używałaś środków bielących płeć, a pod habitem nosiłaś gorset.

Pani Zofja miała minę zgorszoną. Oswoiła się już była z myślą wydania Maniuty za Świrskiego, rada była jego wejściu do rodziny, z którą była przez męża skoligaconą i to ukazanie się Angeli, w której przeczuwała silną przeciwniczkę, bardzo jej się nie podobało. Zresztą, raz oddawszy się Bogu, już mu się nie powinno siebie odbierać.

— Wyznaję, iż jestem mocno zdziwiona... *vous savez*.. Któżby się był spodziewał?... Ja sądziłam, że każda zakonnica znajduje tyle szczęścia, raz powziąwszy postanowienie, że powrót do świata równa się dla niej śmierci.

Angela była zmięszana. Pani Augustowa podjęła się obrony.

— Janusz ma słuszność — ozwała się — że najlepiej zawsze postępować z zupełną szczerością we wszystkiem... nie pozwolić się kierować w czynach swoich myślą o tem, co tam ktoś powie, co wypada lub nie wypada. Sądzę, że Angela dobrze uczyniła, występując, skoro się przekonała, że prawdziwego nie miała powołania.

— Zapewne.. *vous savez*.. czasem się długo szuka drogi, nim się ją znajdzie... i wraca się kilka razy z tej, którą się szło, zobaczywszy, że była błędną .. Niektórzy mają prawdziwą specjalność do próbowania owych dróg błędnych, nim nareszcie przekonają świat, że weszli na tę, do której mieli powołanie.

Wielkie czarne oczy pani Angeli zabłysły gniewem. Przywykła była, że wszyscy ulegali jej kaprysom, tak jak ona sama im ulegała i nagana była jej nieznośna. Zerwała się cała drżąca i zawołała, zwracając się do pani Augustowej:

— Darujesz mi, że cię opuszczę! Prawdziwie odwykłam już od kumoszek krakowskich i zapewne jakiś czas przejdzie, nim się znowu do nich przyzwyczaić będę mogła!

Wyszła śpiesznie, z dumnie podniesioną głową.

(C. d. n.)

chirurgji Köfler, długoletni asystent i prawa ręka Billrotha, profesor okulistyki Schnabel itd.

Instytuty: anatomiczny, fizjologiczny, fizykalny i chemiczny są umieszczone w trzech wielkich gmachach specjalnie w tym celu (w latach 1874—1876) zbudowanych, stosownie do wymogów najnowszego rozwoju tych nauk. Również bogato wyposażoną jest tutejsza technika, [illegible] gmachu, z wielkim komfortem w roku 1887 wystawionego.

W ogóle przedstawia Grac w równym stopniu jak Wiedeń wszystkie korzyści i przyjemności wielkiego miasta przy daleko mniejszej drożyźnie. Grac jest bowiem najtańszem miastem uniwersyteckiem w Austrji, i niepodobna znaleźć się drugie miasto, gdzie by wszystko tak było przygotowane dla studentów jak w Gracu. I tak są tu liczne kawiarnie i restauracje, obliczone na studentów, które nie mogą już z sobą konkurować co do taniości, bo za 6 zł. 60 ct. miesięcznie dostanie tam bardzo porządny obiad, a za 7 zł. miesięcznie mieszkanie, tak iż ubodzy studenci mogą w Gracu wyżyć za 20 zł. miesięcznie, a kto ma 30 do 40 zł. miesięcznie, może w Gracu żyć bardzo wygodnie.

Kochawina 16 września. Dalsze ofiary na kościół Matki B. Iżwolska ze Lwowa zł. 2, Nowakowska z Żydaczowa 2, z Kamionki 1, Pociej z wdzięczności za wysłuchanie prośby 0·25, Żytyńska o bł. i opiekę w pewnej sprawie 1, S. E. z Podola na intencję zdrowia 2, Zarawska z Gai 1 (i n. m. św.), Kolinek z Kent 2, Niewiadomski 3, Julja Kozub z Żyrawy 5. Chuderska z Chlebowa na intencję jedynaka 2, H. W. z Lipicy dolnej 1 na podziękowanie M. B. za doznaną łaskę, M. M. z Kransberg o spełnienie życzeń 5, Grollewski z Dolhego 5 (i n. m. św.), Mały Edmuś z Brzeżan 2, z Krynicy z prośbą o opiekę nad córeczką 5, o spełnienie prośby z Krynicy 1, Kubricht z Żówczyc 5, Szembekowa z Wierzbicy 10 dla uzupełnienia wotum, Lack z Sokołówki o błog. w zamiarach 1, E. K. z Czernichowa 2 na podziękowanie za wysłuchanie Bronci i Irenki, Dziakun z Bolszowiec 2 prosząc o uzdrowienie ciężko chorej córki, Tułaczyński 1 na intencję odnalezienia zguby, Brodowski prosząc o zdrowie 1, ks. Małaczyński 1 prosząc o błog., Piotruska z Rudy 15, Ajgonowicz na zdrowie Zosi 1, A. M. z Pogwizdowa o łaskę Matki B. 2, M. K. z Kamionki str. 5 (i na m. św. dziękczynną), Biachowska z Kozłowa 5, Makowiecka z Kasperowiec o opiekę 1 (i n. m. św.), Zakrzewska na cegiełkę 2, Berezowska z Żyrawy 6 (i na m. św.), Juljasz 6 z Gorlic 1 prosząc o zdrowie chorej żony i córki, Treter w Podlipcach 1, H. G. ze Lwowa 2 „dzięki za otrzymane łaski“, ks. pr. Motykiewicz 1, Wilczyńska 5 (i n. m. św.) Balbina Lach z Sokołówki o wytrwanie i zwycięstwo w pewnej sprawie 1, B. S. z Krakowa 1, o zdrowie męża 0·50 (i n. m. św.), Janina z Chorostkowa błaga M. B. o błog. 1, W. A. z Kołomyi 10 dziękując M. B. za już, prosi o jeszcze, Pośl ze Lwowa o pomoc M. B. 2, N. P. z Brzeżan 2 na uproszenie miłosierdzia, Żytyńska dziękując M. B. za obronę 1, Engelfeld 1 prosząc o przywrócenie słuchu, biedna sługa z Radziechowa 3 polecając się opiece tej Królowej nieba i ziemi, Paulina D. z Krakowa o zdrowie 1, Hryniszewicz ze Lwowa od Almy 0·50, od Fili 0·50, od Hali 0·50, od Mikołaja 0·50 (i od Janiny n. m. św.), od rodziny S. z Podhorek 5·50, N. N. z Brzeżan 5 o opiekę nad dziećmi i błog. (i n. m. św.) Tyrjan z Rudy 2, klasztor PP. Benedyktynek w Stanisławowie ze składki 5, Emilja D. z Drohobycza 2 o błog. dla syna, W. M. ze Lwowa 2 (i n. m. św.), Nartowski ze Skolego o zdrowie dla rodziny 5, z Krzeszowic 5 (i na m. św. aby Bóg i Matka Najśw. powróciła zdrowie mojemu chlebodawcy), R. L. W. 2, służąca 1, Emilja 0·30 z Wieliczki, A. J. z D. 1 z prośbą o pomoc w potrzebie, od „biedaka z Dziekanowic“ 2. Razem kościołowi 169 zł. 23 ct.

Za powyższe ofiary składam serdeczne „Bóg zapłać“ prosząc najuprzejmiej o dalsze.

Ks. Jan Trzopiński,
administr. parafji, p. Żydaczów.

Na pochyłe drzewo i kozy skaczą. Parlamentaryzm we Francji upadł już tak nisko, że w Paryżu zaczynają nielitościwie drwić z niego. Tak naprzykład pewien były galernik Lizbonne na serjo kandyduje w 18 okręgu paryskim i w odezwach wyborczych nadaje sobie cały szereg tytułów, a mianowicie: dyrektora teatru, komedjanta, poety i szynkarza. W programie swoim przyrzeka protegować wszelkie intrygi, przyjmować wszystkich niepoproszonych, szukających [illegible], szachrować orderami i t. p., pod warunkiem [illegible] zastrzeżenia, iż zyskami z tadziej [illegible] będzie się dzielił z wyborcami. W tym celu zamierza prowadzić dokładną buchalterję i co miesiące zwoływać współobywateli, celem oddania rachunków i pokwitowania dywidendy.

Inny hultaj [illegible] w dzielnicy okręgu Paryża z Brissonem. Jest to były ksiądz, który zrzucił sutannę [illegible] oskarżenia [illegible]. Nie ma on czem opłacić kosztownej kampanji wyborczej. Zamiast przeto drukowania i plakatowania odezw, zamiast zwoływania mitingów wyborczych, powiesił sobie na piersiach i plecach dwie tablice, na których ogłosił się „kandydatem do [illegible]“, i który od rana do wieczora obnosi po bulwarach swojego okręgu wyborczego. Nazwa on się Cotton.

Inny znów kandydat żądał od prefekta Sekwany, p. Poubelle, przyjęcia deklaracji, że stawi się jego córką, jeżeli zostanie wybrany, a otrzyma pod opiekę policyjnego, jeżeli przepadnie.

Na zgromadzeniu bulanżystów w jedynastym okręgu zalecano kandydaturę Rocheforta uroczystem [illegible], że zobowiązał się on przywrócić karę cielesną we Francji, z wyłącznem wszakże zastosowaniem jej do obecnych ministrów i członków [illegible].

Że parlament francuski, deputowani, ministrowie, słowem wszystkie „szare gęsi“ republiki dużo zawiniły, [illegible] 18 parlamentarzystów tam upadł, dowodem fakt następujący:

Znany poeta i poseł francuski, republikanin Clovis Hugues, postanowił po ośmioletniej działalności parlamentarnej wycofać się z życia politycznego. Ogłasza on, że czuje niesmak do matactw i intryg politycznych, i postanowił więcej nie napiętnować w polityce. Pomyśl już, zupełnie gotowy, [illegible] w głowie [illegible]. Już rozdział pierwszy tego utworu będzie bardzo znamiennym. Sceną jego jest komisarjat policji, gdzie przyprowadzono jakąś damulkę, przyłapaną na gorącym uczynku kradzieży. Na zapytania komisarza, przytrzymana z oburzeniem [illegible], że jest bliską znajomą 30 posłów i wymienia nazwiska ich nazwiska. Urzędnik, po przewiedzeniu [illegible] bezpieczniejszem puszcza ją na wolność, aby tylko nie narazić się tym pp. posłom.

Edison w przywiązał apartamentach Eiffla na szczycie wieży, w „złotej księdze“ następujący wpis: „Inżynierowi Eiffelowi, dzielnemu budowniczemu tak olbrzymiego dzieła nowoczesnej inżynierji, hołd od tego, który żywi wysoki szacunek i cześć dla wszystkich inżynierów, a cześć i uwielbienie dla największego inżyniera, Pana Boga“.

Nowy książę Monaco. Po śmierci Karola III monarsze rządy nad państwem — mającem 21 km. kwadr. obszaru — objął syn jego Albert Honorjusz Karol. —

Nowego władzcę powitała armja księstwa, składająca się z 5 oficerów i 77 żołnierzy pod komendą pułkownika hr. St. Croy, ubrana w operetkowo jaskrawe uniformy. Prezydent zaś rady państwa br. Faria court oznajmił monarsze, iż dekretem z dnia 8 lutego 1869 zostały zniesione wszystkie podatki w Monaco i Monte Carlo, tak że od tego czasu rada państwa nie ma właściwie nic do roboty.

Ze wspaniałych bizantyńskich sal kasyna obije się o białą skałę „Messieurs, faites votre jeu!“ i wystrzał z rewolweru, który skraca życie nieszczęśliwych ofiar gry hazardowej. A dla odnowienia układu z potomkiem genueńskich zbójów morskich pojawią się w imieniu towarzystwa akcyjnego, które utrzymuje ja skinię rulety, krewni aferzysty Blanca.

Nowy książę Monaco liczy lat 41. Ożenił się wcześnie z księżniczką Hamiltonówną, kobietą nadzwyczajnej urody i inteligencji. Małżeństwu temu jednak nie zakwitły róże. Panowały ustawiczne dysonanse. — Raz książę zdobył się na koncept równie pospolity jak brutalny. Księżna lubiła kąpać się w morzu wieczorem, gdy czarownie łagodny wiatr przewiewał z dali a nad zwierciadłem fali przelatywały spłoszone mewy.

Owóż następca tronu zaproponował gościom swoim, aby razem z nim urządzili księżnie nad brzegiem morza serenadę. Lokajskie dusze towarzyszów księcia zgodziły się na niecną propozycję; jeden tylko z oburzeniem ją odrzucił i bronił kobiety tak gorąco, że projekt upadł.

Księżna, gdy się o tem dowiedziała, podała natychmiast o rozwód. Po kilku miesiącach otrzymała z Watykanu dyspensę całkowitą i wyszła za tego, który ją uchronił od skandalu. Jestto hr. Tassilo Festetics, magnat węgierski.

Teraz Albert Honorjusz Karol ks. Monaco zaręczył się a według innej wersji ożenił się już po raz wtóry z wdową po Armandzie ks. Richelieu, który umarł w roku 1880. Z domu nazywa się ona Heine, pochodzi z rodu, którego chlubą pozostanie na wieki poeta „Weltschmerzu“. Żydówką wszakże nie jest właściwie, bo rodzina br. Heine Geldernów przyjęła wiarę chrześcijańską.

Pierwsza żona ks. Alberta odziedziczyła temi czasy wielki spadek z olbrzymiego majątku Hamiltonów. Spadek ten zapisała synowi swemu z małżeństwa z Albertem. — Syn ów nosi imię Ludwik i jest teraz następcą tronu.

Co jest na świecie najcięższe do dźwigania?

Ani baczułka rtęciowej cieczy,
Ni miedź, żelazo, — wszystko to puch,
Lecz dwie.. nadzwyczaj leciutkie rzeczy:
Kieszeń pściutka i pusty brzuch.

Kwestja.

— Jakie oko najwyżej stawiasz w twym wyborze:
Pogodne, smętne, czy takie, co się skrzy?
— Przyjacielu! w tej kwestji dwóch zdań być nie może.
Tylko... trzy.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Krótki, a z wielu względów interesujący szereg występów p. Dutertre-Pluciński ego zakończył się wczoraj. Artysta paryskiego „Odeonu“ grał rolę kapitana Montaiglin w sztuce Al. Dumasa (syna) p. t. „Pan Alfons“. Rzecz to nie nowa ale za to... słaba. Zbudowana, jak wiele innych Dumasa dla postawienia u szczytu, niby na kopule, tezy z góry przyjętej, opiera się na samych paradoksach, psychologicznych a nawet faktycznych nieprawdopodobieństwach, lub zgoła fałszach. Efekta melodramatyczne przeplatające djalog, miejscami dość nużący, ratują wprawdzie jako tako honor sceniczny tej sztuki, ale wątpliwej wartości morał nie okupuje niesmaku, jakiego widz w ciągu całego wieczora doznaje, słuchając etycznych parodoksów francuskiego adwokata kobiet upadłych i jego psychologicznych fałszów, któremi się posługuje, jak n. p. ten, że dziesięcioletnie dziecko, *nie nauczone*, kłamie bezwiednie, ażeby ratować honor matki!

Główna i popisowa rola kapitana Montaglin, stającego na scenie jako wzór szlachetności męskiej i aż do ostatecznych granich posuniętej abnegacji, znalazła w artyście paryskim bardzo dobrego wykonawcę. Spokojna, (z małym wyjątkiem w pierwszym akcie) i w mierze utrzymana gra, przy szczęśliwem zastosowaniu charakteryzacji i kostjumu, zrobiła wczoraj wrażenie o wiele lepsze aniżeli w „Świecie nudów“, gdzie postać profesora Bellaca, świetnego *causer'a*, wyszła wymuszenie a poniekąd i niefortunnie. Zresztą, jak zwykle, podziwialiśmy wczoraj u p. Dutertre'a doskonałe pamięciowe opanowanie roli, u artysty paryskiego tem chwalebniejsze, że zdobyte po niepoślednich trudnościach technicznych. Powinno ono być dla naszych artystów wiele mówiącym i naśladowania godnym przykładem.

Obok gościa paryskiego zasłużone oklaski zbierała pani Nowakowska, a podnieść należy też usiłowania p. Kasprowicza, który dobrze pojął i nieźle przedstawiał na scenie pana „Alfonsa“. Wprawdzie trochę więcej ożywienia w grze, aniżeli miał wczoraj młody artysta, byłoby nie zaszkodziło wcale, ale w ogóle całość roli wypadła zadowalniająco. —*P.*—

* **Swiat.** Nr. 18 z 15 września zawiera prace literackie dr. Antoniego J. (p. t. Po inkursji kozackiej); Edmunda Naganowskiego (Listy z Anglji) Włodz. Zagórskiego („Bez steru“); Z Świderskiego (Wieś Wisła) dr. J. Ochorowicza (O hypnotyźmie) Hösicka (Z życia Słowackiego — z oryginalnym rysunkiem poety) i w. innych oraz obfitą kronikę.

W dziale illustracyjnym spotykamy utwory Kochanowskiego, Bakałowicza, Tondosa, Rybkowskiego, Chełmińskiego, Matejki, Pitschmana (Portret matki Słowackiego) i Popiela.

Nadto dołączone są osobno dwa dodatki powieściowe.

Poważne pisma francuskie nie spuszczają z oka *Świata*, krakowskiego dwutygodnika illustrowanego, który w pawilonie prasy na wystawie powszechnej paryskiej zwraca na siebie uwagę prawdziwych znawców. *Art et Critique*, tygodnik poświęcony sztuce i krytyce, w jednym ze swych ostatnich numerów bardzo pochlebnie się wyraża o tegorocznym rozwoju naszego galicyjskiego czasopisma obrazkowego. Krytyk francuski bardzo wysoko podnosi jego zalety, zapewniając, iż nosi on na sobie charakter rzeczywiście artystyczny, dla tego też może być śmiało porównanym z najrozgłośniejszemi publikacjami francuskiemi i angielskiemi tego rodzaju.

* **P. Władysław Wszelaczyński** zaszczytnie znany pianista i profesor najwyższego kursu fortepianowego w gal. konserwatorjum, otwiera z początkiem roku szkolnego kurs lekcyj prywatnych, a nadto zaprowadza kurs nauki zbiorowej, w mieszkaniu swem przy ul. Akademickiej pod l. 18.

Rozmaitości.

— **Przemysł w Królestwie Polskiem.** W tych dniach przyholowano do Warszawy statek z ładunkiem muszli w wadze 20.000 kilogr. Muszle odstawiono do fabryki grzebieni, Ludwika hr. Krasińskiego, gdzie wyrabiają z nich krążki guzikowe różnej wielkości, których obrabianie odbywa się na Kurpiach. Pracuje tam obecnie około 325 Kurpiów, zarabiających przeciętnie trzy ruble tygodniowo. Muszle sprowadza fabryka z Australji i z Ameryki południowej. Fabryka grzebieni hr. Krasińskiego w Warszawie zmuszoną była zmniejszyć liczbę robotników z powodu nadprodukcji grzebieni rogowych, mających obecnie mniejszy zbyt, spowodowany konkurencją, wytworzoną przez zagraniczne fabryki grzebieni metalowych. Rząd, jak zapewnia *Kurjer Codzienny*, chcąc zabezpieczyć tego rodzaju przemysł krajowy od konkurencji zagranicznej, ma nałożyć wysokie cło od grzebieni metalowych, grzebienie zaś rogowe zagraniczne mają być opatrzone plombą, w celu zapobieżenia przemytnictwu tego rodzaju wyrobów.

— **Święto gradowe.** Parafja Hartum w Westfalji obchodziła niedawno, jak corocznie, święto gradowe. Oto tradycja tej uroczystości:

Gdy przed 300 laty w miesiącu czerwcu grad zniszczył kompletnie zasiewy w Hartumie i w całej okolicy straszna zapanowała nędza, parafjanie postanowili dzień ów nieszczęsny świętować i spędzić na modlitwie, aby uprosić Stwórcę o odwracanie w przyszłości podobnego nieszczęścia. Jakoż we wszystkich latach następnych grad omijał tę okolicę, lecz w miarę, jak o klęsce tej zapominano, poczęto także zaniedbywać modłów w pamiętnym dniu klęski i wreszcia całkiem ich zaniechano. Po upływie lat 30, tegoż samego dnia nad wieczorem, rozsrożyła się na okolicę burza gradowa i znowu zniszczyła wszelkie plony. Wrócono do nabożeństwa. Odtąd już przez setki lat „święto gradowe“ uroczyście jest obchodzone i gradu nie ma.

— **Proces o konkurencję.** Wina szampańskie domu Moet, Chandon et Comp w Epernay, założonego w r. 1743, są głośne i znane pod nazwą „Moet“. Z rozgłosu tego skorzystał p. Moet i porzuciwszy karjerę dyplomatyczną, w r. 1888 założył w Rheims fabrykę win szampańskich, które sprzedawał pod marką „Henri Moet“. Rzecz naturalna, że lubownicy marki „Moet“ na drobną na pozór różnicę „Moet“ a „Henri Moet“ nie zważali i kupowali wino Henryka Moeta a nie starej firmy Moet et Chandon. Ta ostatnia firma wytoczyła więc Moetowi proces o niedozwoloną konkurencję. Adwokat tej firmy tłómaczył, że Moet, korzystając z tego, iż nosi takie same nazwisko, pragnie dzielić się owocami pracy i zabiegów owej firmy. Adwokat prosił zatem sądu, by Moetowi nie dozwolił na sprzedaż wina pod marką „Moet“. Pozwany bronił się tem, że do nazwiska swego ma prawo, wolno mu go zatem używać wszędzie i zawsze, zresztą rzeczą lubowników win szampańskich jest zważać na to, czy markę „Moet“ kupują u firmy „Moet Chandon et Comp.“, czy też u firmy „Henri Moet, dom założony w r. 1888“. Sąd skargę odrzucił.

— **Przeciw żeńskiej usłudze.** W tych dniach deputacja garsonów wiedeńskiego stowarzyszenia kawiarzy udawała się do miejscowego prezydenta policji i wręczyła mu memorjał przeciw usłudze żeńskiej w kawiarniach. Prezydent policji oświadczył, że motywa w memorjale przytoczone uznaje za słuszne. Taką samą wymijającą odpowiedź otrzymała deputacja od dolno-austrjackiego namiestnika i od magistratu wiedeńskiego.

— **Pani Le Ray,** dama, znana w arystokratycznych kołach francuskich, matka młodego księcia d'Abrantes i hrabiny Faverney, przedsięwzięła przed paru dniami podróż do Persji w celach poszukiwań archeologicznych. Dama ta zajmuje się już od lat wielu badaniami archeologicznemi i odbywała podróże około świata, pełne niezmiernych trudów i wielu niebezpieczeństw. Śmiała podróżniczka wybrała się do Persji w towarzystwie starego kamerdynera, który z nią już pół świata objechał. W Persji rozporządzać będzie pani Le Ray własną karawaną, którą w tym celu już poleciła przygotować w Teheranie. Szach perski, za bytności swej w Paryżu, przyrzekł pani Le Ray swoję pomoc i opiekę.

Część ekonomiczna.

= **Wiedeński targ zbożowy** nie ożywił się wcale w ubiegłym tygodniu, bo większa część obrotów spoczęła ostatecznie na składach, które też powiększają się z każdym dniem. W obec tego właśnie konsumcja zachowuje stanowisko wyczekujące, i śmiało patrzy w oczy zimie, ufna, że nagromadzone zapasy, niepopytywane przez zagranicę, starczą ku pokryciu potrzeb krajowych.

Ceny w ciągu tygodnia prawie nie zmieniły się, lecz też i nie podniosły się. Martwota na targu w gotowym towarze źle działała na handel terminowy, a w obec trudności w ulokowaniu zgłoszeń jesiennych ceny musiały się cofnąć. Tego nie powstrzymało nawet podniesienie się cen na targach amerykańskich, gdyż tej podwyżki nie akceptowały zachodnie targi Europy.

W końcu tygodnia poprawiły się nieznacznie ceny *pszenicy*, lecz w sobotę znów osłabły, tak iż pszenicę na jesień nie notowano wyżej jak po 8·38 - 8·44 zł., z dostawą na wiosnę po 9·10 – 9·14 zł.

Żyto, czy to gotowe, czy na dalsze termina straciło 8 do 10 ct.

Jęczmień nie znajdował odbytu; kilka partyj morawskiego sprzedano na eksport, lecz węgierski nie znachodził odbiorców.

Owies utrzymuje się stale, odchodzi łatwo, a ceny gotowego towaru lub na późniejsze termina podniosły się o 10 ct.

Kukurudza, w skutek wiadomości o pomyślnych zbiorach tegorocznych, szła leniwo i ceny jej spadły.

Oto najwyższe i najniższe notowania w ciągu ubiegłego tygodnia:

pszenica	na jesień	8·65	— 8·38	zł.
„	„ wiosn.	9·29	— 9·10	„
żyto	„ jesień	7·20	— 7·10	„
„	„ wiosn.	7·63	— 7·54	„
owies	„ jesień	7·06	— 7·02	„
„	„ wiosn.	7·51	— 7·43	„
kukurudza		6·11	— 5·85	„
spirytus		13.87½.		

Wiedeń 15 września.

(*Z*) Jest to właściwością, albo — wyraźniej mówiąc — słabą stroną naszej giełdy, iż ona przy znaczniejszym spadku kursowej wartości pewnego waloru łatwo się zniechęca i za bezcen ten walor wyprzedaje, a równocześnie zbyt optymistycznie zapatruje się na realną wartość papierów, nagle i potężnie idących w górę. Następstwem tego bywa, że przy lada spadku, dłużej trwającym, wyzbywa się z grubemi stratami niektórych efektów na to tylko, aby po pewnym czasie, kiedy kurs tych papierów poprawi się i ustali, odkupywać je od giełd sąsiednich. Wtedy to giełda nasza, oczarowana wysokim kursem owych papierów, nie waha się przepłacać je i nie zastanawia się nawet, czy obecna wartość kursowa kupionych papierów odpowiada ich wewnętrznej wartości, i nie pyta, czy przyszłe dywidendy zabezpieczą ulokowanemu kapitałowi przyzwoite oprocentowanie.

Tak działo się z akcjami wielu czeskich kolei. Zaledwie po otwarciu stanęły one na krawędź i bankructwa a wówczas przestraszona giełda wiedeńska obwołała te akcje „non valeurami“ i z panicznym pośpiechem wysprzedała je po kursach śmiesznie nizkich. Po tych cenach przeszły te akcje w ręce zagranicznej spekulacji. Ona trzymała ją cierpliwie, doczekała się zmiany stosunków na lepsze, wyzyskiwała te zmiany śrubując kursa coraz wyżej, a dziś odsprzedaje je naszej giełdzie z bajecznymi zyskami. Obecnie dzieje się to z akcjami kolei Buschtiehradzkiej, a chociaż ostatnia dywidenda ich wynosiła od akcji jeno 15 zł., dziś stoją one 490 za 200 zł. nominale, bezustannie idą w górę, a nasza spekulacja, niepomna niepewnej przyszłości, odkupuje te akcje od giełdy berlińskiej. Jeszcze jaskrawiej stoją akcje kolei z Aussig do Cieplic, posiadającej własne kopalnie węgla. Nominalna ich wartość 200 zł., w czasie zalewu kopalń cieplickich przed dziesięciu laty wysprzedawano je u nas jako papier do wyklejania pokoi po 50, a nawet 40 zł. Dziś dają dywidendę od sztuki po 45 zł. i mając kurs 1230 zł., pożądliwie bywają zakupowane przez naszę spekulację.

Składa więc nasza spekulacja podwójny haracz zagranicznym giełdom — pozbywa się papierów, możliwych sanacji, po cenach zmarnowanych, jak to n. p. dziś dzieje się z akcjami kolei szląsko-morawskiej sprzedawanych po 17 za 200 zł., a napowrót odkupuje je z nadwyżką lichwiarską. Innym zupełnie odmiennym torem poszły Alpiny. Po emisji zagranica ocenowała ją przeważnie, lecz z chwilą upadku „Union general“ tak ubezwartościowała ten papier, iż spekulacja nasza odkupowała go po cenach bajecznie niskich a dobrze każdemu pamiętnych, bo przecież to nie tak dawno, kiedy ten górniczy papier płacono za 100 po 17 zł. Dziś stał się on u nas w Wiedniu artykułem mody. Szaleją za nim wszyscy, począwszy od arystokratycznych sportsmenów a skończywszy na s'ubenmadlach. Szał ten przeniósł się na zagraniczne giełdy, drą się one o niego formalnie, a kurs Alpinów rośnie jak na drożdżach i dziś stanął już na 90 zł. W spekulacjach za niemi i czeskiemi kolejami upłynął ubiegły tydzień, o ile rosły kursa tych benjaminków, o tyle stagnowały prawie wszystkie inne walory, bo nawet wśród spekulacyjnych akcyj bankowych jeno Länderbank, ów chrzestny ojciec Alpinów, pochlubić się może zwyżką, a w pośród galicyjskich kolei tylko Czerniowieckie znacznie posunęły się naprzód.

Oto notowania początkowe i końcowe ubiegłego tygodnia:

kredyt. austr.	306·25	305·50
„ węg.	317·25	316·25
anglob.	136·25	136·40
uniony	231·70	231·50
bankv.	112·10	112·50
laenderb.	238·80	241·50
ludwiki	194·—	194·—
czerniowieckie	234·50	238·25
renta pap. wsp.	83·50	83·50
„ srebrna	84·35	84·50
austr. złota	110·10	111·10
5% austr.	99·55	99·55
węg. złota	99·50	99·45
5% węg.	94·45	94·55
Ruble	1.23¾	1.23¾

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 17 września. Ślub Marji, córki prezesa ministrów hr. Taaffe, z hr. Maksymiljanem Coudenhove, odbędzie się 21 września, a ślub hrabianki Heleny Taaffe z hr. Ryszardem Mattencloit 24 września w Wiedniu.

Polit. Corr. donosi z Belgradu, że królowa Natalja pisała do pewnej damy, że przyjedzie do Belgradu w d. 29 b. m.

Rzym 17 września. Rada miejska przyjęła przez aklamację wniosek, potępiający zamach na Crispiego i uchwaliła wysłać do niego telegram gratulacyjny.

Przyjęto także wniosek wzniesienia Cairoliemu w Rzymie pomnika i nazwania placu, na którym Cairoli w ostatnich czasach mieszkał placem Cairoliego.

Londyn 17 września. Między robotnikami, którzy bastowali i wczoraj dopiero wrócili do pracy, a tymi, którzy wcale nie bastowali, przyszło do kłótni; pierwsi nie chcieli pracować z drugimi razem za to, że uchylili się od zmowy, a gdy naczelny dozorca przedstawił im, że reprezentanci ich pisemnie zobowiązali się w ich imieniu do pracy, przestało wielu robotników pracować i opuściło doki.

Londyn 17 września. W konferencji w Mansionhouse wzięli udział lord major, kardynał Manning, deputowany Brixton, Burns, Tillet i dwóch reprezentantów kompanij dokowych. Konferencja skończyła się pomyślnie i spodziewają się, że zniknie powoli naprężenie panujące między robotnikami bastującymi a tymi, którzy nie brali udziału w zmowie.

Praga 16 września (pryw.) Komitet wykonawczy niemieckich posłów do sejmu czeskiego obradował wczoraj pod przewodnictwem dr. Schmeykala nad ponownym projektem ugody między Czechami a Niemcami. Postanowiono trzymać w ścisłej tajemnicy przebieg narad i uchwał.

Berlin 17 września. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz w odpowiedzi na przemowę pro-rektora uniwersytetu w Gettyndze podniósł, że czem więcej uczy się naród historji, tem pewniej wzbudza się w nim szlachetny sposób myślenia i działania, i wyraził nadzieję, że nauka historji rozwinie się w latach najbliższych.

Praga 17 września. Cesarz polecił namiestnikowi, aby wyraził ludności Czech osobliwsze podziękowanie cesarskie i uznanie za uroczyste przyjęcie zgotowane Mu przez ludność Lutomyśla i okolicznych gmin, tudzież za dowody lojalności ze strony tych gmin, wreszcie za patrjotyczną gotowość do ofiar i uprzejmość względem wojska okazane z powodu koncentracyj wojskowych.

Meran 17 września. Cesarzowa przybyła tu wraz z arcyksiężniczką Marją Walerją.

Kisber 17 września. Pierwszy dzień manewrów dał obu stronom i wszystkim trzem gatunkom broni sposobność okazania, jak znakomicie wyćwiczone są w atakowaniu i obronie.— Cesarz wyraził, iż zarówno z wojska, jak i z węgierskiej obrony krajowej jest bardzo zadowolnionym.

Paryż 17 września. Boulanger wydał nowy manifest, którego główną dewizą jest: Naprzód przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, t. j. oportunizmowi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 września 1889.

Hotel Żorża: N. hr. Potocki z Marjampola. E. hrabia Dzieduszycki z Isydorówki. W. Barański z Doliny. Dr. A. Taub z Budapesztu. D. Hentzesku z Bukaresztu. J. Boganowicz z Kossowa.

Hotel Europejski: R. ks. Puzyna z Czarnołoziec. S. ks. Puzyna z Zahajpola. A. Pierzchała z Czarnołoziec. S. Jasiński z Zahajpola. A. Schneider z Stanisławowa. M. Marynowski z Hrebenny. J. Pressen z Drohobycza. J. Popper i A. Klein z Wiednia.

Hotel Angielski: L. hrabina Krasińska z Wołynia. J. Łobos z Brzeżan. A. Krajewski z Dubia. J. Hellman z Rawy ruskiej. T. Karniewski z Zawidcza. R. Scholz z Kamionki Strumiłowej.

Lwów z izby handlowej 17 września 1889.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	193 50	196 50
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	237 —	240 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	277 —	281 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5 prc. w. a.	100 —	101 —
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	103 25	104 25
Banku krajowego 4½% w. a.	97 10	98 50
Tow. kred. galic. 5	100 70	101 70
„ 4	96 —	97 —
„ 5	100 70	101 70
„ 4	93 80	94 80
„ 4½%	98 40	99 40
„ 4%	92 80	93 80
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d) 6%) 3% w likw.	54 —	57 —
„ „ „ „ (d) 5%) 2%	46	49 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 25	105 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 —	106 —
„ 1883 4½%	96 50	97 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.62	5.72
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.46	9.56 —
Półimperjał rosyjski	9.68	9.78
Rubel rosyjski srebrny	1.2	1.36
„ papierowy	1.22⅝	1.24⅝
100 marek niemieckich	58.15	59.15

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 17. września godz. 1. min. 40

Akcje kredyt	306·—	Węg. kolej półn. wschodn.	186 50
Alpiny	94 10		
Kredyty węg.	316 50	Wiedeńskie losy kom.	146·—
Anglobanki	137·90		
Uniony	232 50	Akcje tyton.	116·—
Ludwiki	194 50	Gal. obl. indem.	104 75
Nordbany	258·—	Elbethale	223 50
Lombardy	118 50	Länderbanki	245·—
Losy tureckie	34 90	Renta zł. węg.	99 60
Staatsbahny	230 75	Bankvereiny	113 50
Czerniowieckie	238·—	Renta węg. pap.	94·75
		Ruble	1.24·—

Usposobienie słabsze.

Pociągi kolejowe.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA:	o godz. 8 m. 50 rano	poc.	osob.
	„ 4 „ 8 po poł.	„	kurj.
	„ 7 „ 15 wieczór	„	mięs.
	„ 9 „ 18 „	„	osob.
Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec główny lwowski):			
	o godz. 8 m. 15 w nocy	poc.	mięs.
	„ 2 „ 20 po poł.	„	kurj.
	„ 7 „ — wieczór	„	mięs.
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec Podzamcze):			
	o godz. 2 m. 38 w nocy	poc.	mięs.
	„ 2 „ 8 po poł.	„	kurj.
	„ 6 „ 22 wieczór	„	mięs.
ZE STRYJA	o godz. 12 m. 08 w nocy	poc.	osob.
	„ 8 „ 26 rano	„	„
	„ 3 „ 36 po poł.	„	„
Z CZERNIOWIEC:	o godz. 6 m. 40 rano	poc.	mięs.
	„ 8 „ — wieczór	„	posp.
	„ 11 „ 6 „	„	mięs.
Z BEŁZCA:	o godz. 5 m. 58 po poł.	poc.	mięs.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA:	o godz. 4 m. 20 rano	poc.	osob.
	„ 7 „ 20 rano	„	„
	„ 2 „ 28 po poł.	„	kurj.
	„ [illegible] „ 30 wieczór	„	osob.
Do ZIMNEJ WODY-RUDNO:			
	o godz. 4 m. 20 po pop.	poc.	osob.
DO PODWOŁOCZYSK (z głównego dworca):			
	o godz. 9 m. 52 pr. poł.	poc.	mięs.
	„ 4 „ 11 po poł.	„	kurj.
	„ 10 „ 35 wieczór	„	mięs.
DO PODWOŁOCZYSK (z dworca Podzamcze:)			
	o godz. 10 m. 28 przed poł.	„	mięs.
	„ 4 „ 22 po poł.	„	kurj.
	„ 11 „ 5 w nocy	„	mięs.
DO CZERNIOWIEC:	„ 9 „ 20 przedpoł.	„	posp.
	„ 9 „ 50 przed poł.	„	mięs.
	„ 10 „ 8 wieczór	„	mięs.
DO BEŁZCA:	„ 7 „ 49 rano	„	mięs.
DO STRYJA:	„ 5 „ 50 rano	„	osob.
	„ 10 „ 20 przed poł.	„	„
	„ 8 „ 45 wieczór	„	

Materje wełniane

na suknie damskie

otrzymał w wielkiem wyborze

sprzedaje po cenach najniższych

Magazyn F. KNAUER i SYN

we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

2028

Przybory krawieckie

Wstążki we wszystkich kolorach. Orygi-nalne francuskie gorsety. Najlepsze saskie pończoszki damskie i dziecinne

poleca magazyn

Wilhelma Sydora

we LWOWIE. w Hotelu Europejskim. 104 3—13

Dochód czysty zasila fundusz wdów i sierót po lekarzach

MORSZYN

Wyszczególnienie na ośmiu wystawach.

Morszyńska	*Morszyńska sól do kąpieli*	*Morszyńska*
Rodzima sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie. ługowa pod kontrolą Towarzystwa lekarzy galicyjskich na sposób soli Karlsbadzkiej	sporządzona pod kontrolą Komisji Towarzystwa lekarskiego gal. Zaleca się jako dodatek do kąpieli we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych etc.	Sól dla bydła jako środek przeczyszczający dla bydła, koni i owiec.

Główny skład w aptece J. PIEPESA i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Wino we flaszkach w dowolnej ilości.

Wina w beczkach wprost z Węgier i Austrji.

Wina w beczkach ze składu we Lwowie.

Założony w roku 1847

Handel i skład Win

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, ulica Krakowska 9:

2580 poleca

oprócz win bardzo starych, koniaków, rumów, miodów, likierów, starki i innych wódek,

także wina na miarę:

litr po 40, 48, 50, 60 centów i wyżej,
butelka „ 35, 42, 45, 50 centów i wyżej.

Świeże wody mineralne.

Wysełki tak w większych, jak i mniejszych ilościach uskutecznia się natychmiast.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wina we flaszkach balonowych 5cio kilowych.

Pracownia rusznikarska

Szadkowski i Kopczyński

we Lwowie plac Bernardyński liczba 1.

wyrabiamy broń myśliwską w następujących systemach: Lefoszówki, Iglicówki (syst. Teschner) z kurkami Trzylufki lancastrowe z trzema cynglami i zamkami z kurkiem łamanem nabok lub też nadół Lancastrówki wszelkich systemów jakoteż lanca: według angielskiego najnowszego wzoru.

Łoża dorabiamy najakuratniej według miary przykładnej.

Łaskawe zamówienia jakoteż reperacje z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

151 1—3

!!!20 Powieści i nowell za 3 złr.!!!

20 Powieści i nowel za 3 złr.

a mianowicie:

Ludzkie sądy powieść Leona Gozlana.
Odwiedziny w czerwonym klasztorze, nowella.
W Beskidach, obrazek z życia galicyjskiego przez Galamatiasza.
Choinka.
Tysiączna noc i druga, nowella Jokaja.
Co śnieg opowiadał, obrazek z życia.
Przez miłość do Boga, przez J. Rogosza.
Dyplomata, powieść W. Cherbulieza.
Umilta, nowella z angielskiego Ouidy.
Niewygasła miłość, powieść Dorego Thorne.
Dziwoląg z węgierskiego M. Jokaja.
Fenella, idylla włoska.
Za radą przyjaciółki, nowella przez Zofię Rudnicką.
Rodzina parjasów, z francuskiego przez Helenę Wilczyńską.
Pojednani, powieść z francuskiego.
Klara, nowella.
Ostatni występ, szkic londyński,
Kwiatek wiosenny, nowella.
Katarynka, opowiedział B. Prus.
Dzień w podróży, nowella.

Adres: **W. Maniecki** — Drukarnia narodowa Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

!!!20 Powieści i nowell za 3 złr.!!!

TUTKI

cygaretowe najlepszej jakości

poleca

NOWO ZAŁOŻONA FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKIEGO we Lwowie

1.000 z najlepszej bibułki francuskiej od **1.20**
specjalnych tutek. „TEATRALNE" **1.80**.

Dla odsprzedających znaczny rabat.

GŁÓWNY SKŁAD W HANDLU PAPIEROWYM

Akademicka 3. — (Hotel Żorża)

Opakowanie GRATIS. — Od 5.000 i wyżej koszta przesyłki ponosi fabryka.

H. NIEMETZ

mechanik z Krakowa

(Magazyn założony w roku 1878)

Poleca Szanownej Publiczności swoją filję

we LWOWIE, ulica Sykstuska liczba 24

Skład wszelkich systemów najpoprawniejszych

Maszyn do szycia

2808 28—50 i części maszynowych.

Angielskie **Bicykle i welocypedy** dziecinne

Przyjmuje wypłaty ratami

Uskutecznia wszelkie naprawy mechaniczne.

Cenniki bezpłatnie.

Galicyjski

Bank kredytowy

ul. Jagiellońska l. 3.

przeprowadza konwersję

wylosowanych 5% listów zastawnych

Tow. kredytowego ziemskiego płatnych 31 grudnia 1889

138 3—5

na $4\frac{1}{2}$% listy

zastawne za odpowiednią dopłatą

oraz

kupuje i sprzedaje

$4\frac{1}{2}$% i 4% Listy zastawne

Tow. kredyt. ziemskiego

po kursie dziennym.

Włóczkowe Chustki, Kamizelki, Spodnice, Kamasze damskie i dla dzieci

poleca we wielkim wyborze

po cenach bardzo przystępnych

handel

Edwarda Schillinga

we Lwowie,

ulica Halicka l. 16. 121

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych

J. Dąbrowski

przedtem

J. Dąbrowski & J. Weigel

49 15—15

we Lwowie ulica Halicka (dawniej W. Penthera) od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicji

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwoma pracowniami utrzymuje na składzie li tylko prawdziwe drogie kamienie i urzędownie cechowane złoto i srebro.

Kupuje: brylanty, perły, złoto, srebro itd.

również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe

Obrączek ślubnych

Szpinek i pierścion-ków bukietowych

Jadyny skład maszyn grających

14s 2—4

FOLWARK

obszaru około 400 morgów prawie w jednym kawałku ornej ziemi w dobrej glebie ze spadem do południa, położony przy gościńcu wiodącym z Podhajec do Brzeżan. Oddalony od Brzeżan godzinę, od Podhajec godzinę, od Kozowy trzy kwandranse, a od stacji kolejowej Monasterzyska trzy godziny jazdy. Budynki gospodarskie bardzo dobre murowane, dom mieszkalny dobry wygodny, położony w pięknym ogrodzie angielskim, sad piękny 16letni z szlachetnemi owocami. Obsiew ozimy 52 morgi pszenicy i 65 żyta.

Folwark ten jest do sprzedania z wolnej ręki za cenę 40.000 zł. (banku może pozostać 18.000 zł.) ewentualnie do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Zbigniew Cieński w Stanisławowie ulica Lipowa l. 79.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. Szeligi-Łyszkiewicza, *inżyniera*

LWÓW, Korytna 18.

poleca: ASFALD FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ **rola 10 m.□ od 3 zł. do 3.50.** wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną. 69 62—?

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże. Metr □ od 60 do 80 centów.

Gwarancja 5 lat.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski**.

Zniżone ceny nafty.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie ***krajowej niezapalnej NAFTY*** i sprzedaję takową detajlicznie po cenach najmierniejszych:

Litr Nafty podwój. rafin. bezwonnej ***kryształowej***	(Kaiser Oel)	po ***24*** ct.
„ „ „ „ „ ***salonowej***	Nr. 0.	po ***22*** ct.
„ „ czystej nieeksplodującej ***białej***	Nr. I.	„ ***20*** „
„ „ czystej „ ***gospodarskiej***	Nr. II.	„ ***18*** „

Kupującym ***naraz*** przynajmniej ***10*** litrów, odstawiam Naftę do domu i ***opuszczam*** z powyższych cen na litrze ***2*** centy, kupującym naftę ***całemi beczkami*** zawierającemi około 180 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny ***rabat.***

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości Nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma ***asygnaty***, któremi zakupioną naftę ***częściowo*** w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże ***opustu jeden*** cent na litrze.

Do lamp ***błyskawicznych*** trzymam ***osobny gatunek*** oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po ***18*** centów oddaję. Na ***prowincję*** wysyłam za ***przekazem*** do wszystkich stacji kolei żelaznej zamówioną naftę.

Litr mierzy się pełno.

Piotr Miączyński

124 2—? we *Lwowie*, Sykstuska l. 47.

Sprzedaż *hurtowna* w głównym składzie Sykstuska 47.

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu. Telefon Nr. 159.

PUCH salicylowy

przeciw poceniu się nóg

pudełko 25 i 50 centów

nabyć można w sklepach

Ihnatowicza

we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach.

118

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy ***nawóz*** pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę wagi 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem 1 złr. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wyrobów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 13.



Osoba

wykształcona muzykalnie i w języku francuskim, życzy sobie udzielać tych przedmiotów tak panienkom jak i chłopczykom.

Bliższe porozumienie: ulica Piekarska liczba 9 I. piętro Z. Szyjkowska. 70

Antykwaryat

Maurycego Stankiewicza

w Krakowie, ul. Sławkowska 20

dostarcza dawne i nowsze książki polskie lub z Polską mające związek a wyczerpane w księgarstwie. Nabywa dawniejsze i nowsze dzieła, rękopisy, mapy i ryciny.

Przyjmuje w komis do zbycia dzieła w pojedyńczych egzemplarzach lub w całych zbiorach, ogłaszając je w czasopismach oraz w katalogach własnych, które wydawać będzie kilka razy do roku.

Katalog pierwszy. zawierający 732 tytułów dzieł od XVI do XIX wieku, rozsyła na żądanie bezpłatnie. 152 1—3

Skład kawy

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie Chorążczyzna l. 22

poleca:

KAWĘ

w najlepszych gatunkach

21 i sprzedaje:

najlepszą **Kawę amerykańską**

1 klg. złr. 1·70, 1·60.

Na prowincję 4½ klg. zł. 8·70, 8·15. franco.

KAWA PALONA pół kilo złr. 1·20 ct.

Odbiorcom nad 50 klg. opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

Herbaty

chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
Nr. 1.	„Tauzu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong." mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familjna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 9.	„Souchong," najprzedniejsza	3·60

poleca handel 109

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42

W dobrach Klimkówka

p. Rymanów

będzie do nabycia 10 gatunków

KARTOFLI

gorzelnianych

w większej i mniejszej ilości po cenie 2 do 3 złr. za 100 klg. Zamówienia przyjmuje *Zarząd dóbr.*

148 2—8

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że pod własną firmą

Władysław Zborowicz

otworzyłem

przy ul. Sobieskiego l. 2

naprzeciwko składu lamp Wgo p. Ditmara

Skład papieru,

wszelkich potrzeb do pisania,

rysowania i malowania

127 3—? oraz

skład obrazów ram i t. p.

Polecając się łaskawym względom wielce Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z uszanowaniem

Władysław Zborowicz

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 2.

Nauczycielki

Polki, Niemki, Francuski egzam. i nie egzam. BONY wyższe i niższe wszelkich narodowości, NAUCZYCIELI domowych i osobę z bardzo dobrego domu z świetnem i wszechstronnem wykształceniem, pragnące przyjąć miejsce jako nauczycielka, towarzyszka lub zastępczyni pani, poleca nauczycielskie bióro

Anieli Paullion

wyższej nauczycielki *w Poznaniu Piekary 26.*

97 8—8

SASKIE **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci 2616 poleca handel płócien **JANA RIEDLA** we Lwowie.

Tanio jak nigdy!

Koc wełniany za 95 ct.

160 ctmtrów długości, 110 ctmtrów szerokości. Może służyć jako derka na konia lub do użytku pokoju za chodnik przy biurku lub łóżku itp. wskutek nadzwyczajnej taniości nadaje się do każdego użytku!

Nabyć można w składzie wyrobów siodlarsko rymarskich u

Michała Walichiewicza

przy ulicy Kopernika naprzeciw apteki Mikolascha.

90 8—6

Stampilje i monogramy



Kauczukowe

96 9—12 poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

Siemensa Skład SZYB t. z. „Belgijskich"



UTRZYMUJE

ARNOLD WERNER

we Lwowie

Najtańsze źródło

wszelkiego rodzaju **koszyków i koszyczków miastowych** dla pań, sług i. t. p.

Lwów, ulica Sobieskiego liczba 21.

80 9—10

Anonse PP. Abonentów.

Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.

Małej kasy ogniotrwałej poszukuje się. Oferty z podaniem ceny przyjmuje z grzeczności księgarnia Seyfarta Czajkowskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. Manieckiego — Zarządca Walenty Hodak.